Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 69. — ROK XXXVI.

SRODA

13. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3341. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Z Genewy do Genewy

Wynik debat genewskich jest ten, że obie kwestje poruszone przez p. Stresemanna, a więc zarówno rewizja procedury mniejszościowej, jak i sprawa Ulitza wejdą na porządek dzienny czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów. Obie zostały tylko odroczone; pierwsza dlatego, że wymaga dokładnych i dłuższych studjów, a druga z powodu wytoczenia p. Ulitzowi skargi o popełnienie przestępstwa. Kto trzeźwo na rzeczy patrzy, ten musi przyznać, że takie odraczanie ze sesji na sesję spraw, w których Polska występuje wprost lub pośrednio ja ko oskarżona, takie wypełnianie każdej niemal sesji Ligi mowami Woldemarasa lub Stresemanna, skierowanemi przeciw Polsce — wytwarza zagranicą nastroje dla nas niekorzystne i urabia tam opinję, że Polska nie może dojść do porozumienia ze swemi mniejszościami i swymi sąsiadami. Dążyć absolutnie musimy do uprzątnięcia tych wszystkich „polskich spraw" ze stołu Rady Ligi, do niewystępowania przed Radą Ligi w charakterze procesownika i oskarżonego, jak to jest od dwóch lat zwyczajem. Z tego stanowiska oceniając ubiegłą sesję genewską, nie możemy się w jej wynikach dopatrzeć owych „zwycięstw", które sławi zapłacona prasa sanacyjna. Odroczenie spraw oznacza dalsze ich wałkowanie w prasie całego świata, dalsze zaognianie i coraz trudniejszą likwidację. Okaże to już najbliższa przyszłość.

W ciągu trzech miesięcy, które nas dzielą od sesji czerwcowej, winna polska niezawisła prasa przedyskutować stanowisko, jakie zająć Polska musi wobec problemu mniejszościowego w Lidze, stającego się obecnie w rękach p. Stresemanna narzędziem do ataku na naszą suwerenność państwową. Atak ten będzie się w przyszłości tylko wzmagał, przenoszony ze sesji na sesję będzie mobilizował przeciw nam wszystkie niechętne nam siły międzynarodowe, będzie buntował nasze mniejszości i zasypywał Ligę coraz to nowemi skargami, zarzutami, groźbami. Załatwienie sporów na zachodzie zwróci wysiłek niemiecki z całą gwałtownością na wschód. Nie łudźmy się i nie obiecujmy sobie ani spokoju, ani łatwych sukcesów w tej walce, w Lugano nam wypowiedzianej, a w Genewie onegdaj kontynuowanej.

Nie sądzimy, by postulat uniwersalizacji traktatów mniejszościowych był skutecznym z naszej strony kontratakiem. Jest to wobec oporu Francji, Italji, Hiszpanji i Anglji postulat beznadziejny. Kto wie nawet, czy będziemy z nim mogli — ze względu na Francję — otwarcie wystąpić. Uderzenie Polski winno iść w innym kierunku. Polska winna postawić w swym programie **rewizję traktatów o ochronie mniejszości narodowych.** Rewizja taka jest dopuszczalna; wystarczy dla niej zgoda większości (a nie jednomyślność) członków Rady Ligi.

W traktacie o ochronie mniejszości, jaki Polska 28 czerwca 1919 r. zawarła z Ententą, należy zmienić gruntownie artykuły 9, 10 i 12. Pierwszy z nich postanawia, że Polska ma nietylko ułatwić mniejszościom naukę w szkołach początkowych w ich języku, co jest zupełnie słusznem, ale nadto przewiduje utworzenie specjalnych organizacyj mniejszościowych, którym wydzielane byłyby odpowiednie sumy z budżetów państwowych i gminnych na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne tych mniejszości. Organizacje te same rozdzielałyby i zarządzały przydzielonemi sumami! Artykuł 10-ty zawiera podobny przepis na korzyść gmin żydowskich. Mówi on o komitetach szkolnych przez te gminy wybranych i o administracji szkół przez te komitety, które nadto oznaczałyby także język wykładowy w owych szkołach. W ten sposób mniejszości w Polsce miałyby własne, z funduszów państwowych utrzymywane, ale nie przez państwo zarządzane szkoły obok zwykłego, państwowego szkolnictwa!

Niesłychany ten dla mniejszości przywilej nie wszedł oczywiście w życie! Polska traktat przyjęła. ale nie było w Radzie Ligi państwa, któreby od niej żądało wykonania tego nonsensu. Mniejszości w Polsce albo korzystają ze szkół państwowych, albo zakładają szkoły prywatne za własne pieniądze. Czy jednak p. Strsemann, a za jego podnietą także żydzi nie przypomną w Radzie Ligi artykułów 9 i 10 i nie zażądają — nie dziś, to jutro — ich wykonania? Trzeba się z tem liczyć i artykuły te, póki czas, usunąć.

Z art. 12-go traktatu o mniejszościach nie jest stosowanem postanowienie, że tylko **członek Rady Ligi** ma prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenie jego postanowień. Dotąd **żaden** członek Rady nie skorzystał z tego prawa, a zato wytworzył się zwyczaj, że mniejszości same zwracają się do Rady Ligi pod parawanem t. zw. Komitetu Trzech. Ta nowa praktyka przyjęła się na dobre i ma nawet zostać udoskonaloną w myśl wniosków Dandurand'a i Stresemanna. W takim razie jednak trzeba znieść wyższe z użycia postanowienie artykułu 12-go. Nie można zobowiązań Polski powiększać przez nowe, z precedensów powstałe prawo zwyczajowe. Niech albo członkowie Rady, albo mniejszości zanoszą skargi na Polskę, ale nie jedne i drugie!

To byłyby wnioski, któremi mogłaby Polska odpowiedzieć w Genewie na ofenzywę niemiecką. Chodzi coprawda o skasowanie przepisów, które nie weszły w życie, ale które mogą pewnego dnia stać się dla nas groźnemi. Bo wszak dopiero teraz zjawia się w Lidze siła, która chce z traktatu o mniejszościach zrobić taran przeciw Polsce.

ax.

Warszawa, 11. III. (Tel. wł.). Listonosz **pieniężny we Lwowie Kochanowski, na którego urządzono zamach, zostanie odznaczony przez Prezydenta Rzplitej i otrzyma nagrodę**

Wyzwolenie krytykuje obyczaje „sanacji".

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) W niedzielę obradował Zarząd Główny „Wyzwolenia", który w sprawach wewnętrznych przyjął obszerną rezolucję, noszącą charakter raczej artykułu i stanowiącą motywację stanowiska opozycyjnego tego stronnictwa. Zarząd Główny zapewnia, że „Wyzwolenie" zawsze trafnie(!) oceniało wytwarzany po wypadkach majowych z r. 1926 system rządzenia w Polsce i dobrze przewidywało(!) do czego rządy pomajowe w Polsce doprowadzić mogą. Trzeba nadmienić, że „Wyzwolenie" nie oceniało równie trafnie sytuacji przed wypadkami majowemi.

Bardzo charakterystycznym jest ustęp rezolucji, dotyczący obyczajowości kół sanacyjnych. Pewni ludzie ze sfer rządzących w Polsce, mówi rezolucja, dają częstokroć **gorszące publiczne widowisko używania życia nad stan. Stały udział tych ludzi w niesłychanie kosztownych zabawach i bankietach tak w Warszawie, jak i na prowincji, zaczyna niekiedy przypominać czasy saskie w dawnej Polsce,** co tembardziej jaskrawo widać, że Polska przechodzi obecnie **okres ciężkiego przesilenia gospodarczego,** mogącego doprowadzić kraj do takiego stanu, którego naprawa stanie się niesłychanie trudną.

„Zbyt częste i wystawne są też oficjalne uroczystości i obchody, połączone z kosztownemi przyjęciami, bankietami i rautami. To też sfery rządzące w swoim projekcie konstytucji dążą przedewszystkiem do utrwalenia raz na zawsze swoich wpływów w państwie, **a pozbycia się istotnej kontroli niezależnych przedstawicieli narodu",** głosi rezolucja.

Senat głosuje nad budżetem.

Warszawa, 11. III. (Tel. wł.). Poniedziałkowe posiedzenie Senatu poświęcone było całkowicie głosowaniu nad budżetem. Przed porządkiem dziennym marszałek zawiadomił Izbę, że senator Nowicki zrzekł się członkostwa w Trybunale Stanu. Wybór następcy będzie dokonany z następnych posiedzeń. Senator Januszewski w imieniu klubu lewicy zgłosił wniosek o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem. **W głosowaniu przez drzwi wniosek upadł, uzyskawszy 38 głosów przeciwko 44 Be Be i Ch. D. Klub Narodowy nie głosował.**

W głosowaniu nad budżetem w Senacie przegłosowano szereg poprawek. Zwyczajnie większość na tę lub ową stronę nie przekraczała dwu głosów. W budżecie spraw wojskowych 48 głosami przeciwko 46 odrzucono wniosek komisji o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego minitra spraw wojkowych o 2 miljony. Jednocześnie odrzucono wniosek komisji o zmniejszenie pozycji na utrzymanie wojska o 7 miljonów. Przy budżecie min. spraw wewnętrznych w imiennem głosowaniu przywrócono fundusz dyspozycyjny ministra w wysokości 6 miljonów zł. 46 głosami przeciwko 42. przy 8 wstrzymujących się. Wniosek o zwiększenie pozycji „podróże służbowe" odrzucono 47 przeciwko 46. Nad wnioskiem o fundusz dyspozycyjny głosowano najprzód z listy w ten sposób, że sekretarz sen. Kopciński odczytywał z trybuny listę senatorów, a wywoływani senatorowie z miejsca odpowiadali tak lub nie, co sekretarz odnotowywał na liście. Okazało się, **że głosowanie takie nie jest przewidziane w regulaminie.** Po ukończeniu głosowania przewodniczący wicemarsz. Gliwic stwierdził, że zarządził takie głosowanie dlatego, że jest w użyciu na zachodzie oraz dlatego, żeby nie męczyć senatorów przez zmuszanie do składania kartek, a wreszcie i dlatego, że wszyscy mają zaufanie do sen. Kopcińskiego. Jeżeli będzie miał ktoś zastrzeżenia, to zarządzi nowe głosowanie.

Sen. Erdman zaznaczył, że głosowanie takie nie może być uznane za prawomocne, gdyż nie jest przewidziane w regulaminie. Wtedy wicem. Gliwic zarządził imienne głosowanie z listy i senatorowie podchodzili do trybuny i wkładali do kosza kartki. Przy budżecie monopolu spirytusowego **zwiększono w rozchodach** pozycję na zakup spirytusu, butelek i skrzyń o 2 miljony, uchwalono to 49 głosami przeciwko 46. Przy budżecie ministerstwa przemysłu i handlu odrzucono wniosek sen. Głąbińskiego o zwiększenie subwencyj na rękodzieło o 625 tysięcy. Głosowanie przeciąga się w nieskończoność, skutkiem tego, że bardzo często zarządzane jest głosowanie przez drzwi.

---

300 zmian personalnych w armji.

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) Dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych w dzisiejszym numerze zawiera nazwiska **około 300 oficerów oddanych** do dyspozycji poszczególnych dowódców O. K. i kilkunastu oficerów mianowanych zastępcami dowódców pułków. Wśród oddanych do dyspozycji dowódców O. K. widnieją nazwiska płk.: Stucmana, Jetela, Krywickiego, Waniczka, Dąbrowskiego, Kelnera, Pałaczka, Pustówki, Sowińskiego Wł. Jodki, Szulborskiego, Zdziechowskiego, Lewandowskiego, Huczyńskiego, Borsuka, Marjańskiego.

Zastępcami dowódców pułków mianowano: majora Ulatowskiego w 36 p., podpułk. Grodzkiego w 8 p., podpuł. Śpiewaka w 29 p. podpułk. Głowackiego w 42 p., maj. Gebla w 20 p., majora Winiarskiego w 21 p., podpułk. Krzysika w 49 p., podpułk. Prosłowicza w 71 p., podpułk. Kossakowskiego w 79 p., podpułk Wójcickiego w 84 p., podpułk. Podwysockiego w 86 p., majora Rudowicza w 76 p., majora Kaszę w 46 pułku strzelców podhalańskich.

Dr Grodyński składa wizyty w Sejmie.

Warszawa, 11. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych przybył do gmachu Sejmu nowomianowany kierownik ministerstwa skarbu, p. dr. Grodyński i złożył wizytę marszałkowi Sejmu i Senatu.

Warszawa, 11. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej referat o projekcie Sejmu nowelizacji dekretu o sądownictwie powierzono senatorowi **Perzyńskiemu** z BeBe.

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę.

P. CAR NIE ZDAWAŁ EGZAMINU REJENTALNEGO.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy stołecznej wiadomości, jakoby przed rokiem obecny minister sprawiedliwości, p. Car miał zdawać egzamin rejentalny. Polska agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna i niezgodna z rzeczywistością.

O czem piszą inni?...

Sprawa Ulitza w Genewie.

Korespondent „Polonji" donosi z Genewy, że uchwała Rady Ligi w sprawie Ulitza jest uważana

„za porażkę stanowiska polskiego. Podkreślają ogólnie, że przedstawiciel rządu nie ma możności przepisywać władzom sądowym, czy w danym przewodzie procesowym publiczność z rozprawy ma być wykluczona, czy nie. Dlatego też zapowiedź, że rozprawa przeciwko Ulitzowi odbędzie się jawnie, nie odpowiada przepisom sądowym, albowiem tylko sądy jako takie mogą rozstrzygać o dopuszczeniu, lub wykluczeniu jawności danej rozprawy.

Dalej Stresemann w swem przemówieniu zastrzegł sobie zupełnie swobodną rękę, ażeby na następnej sesji Rady Ligi Narodów w czerwcu po zakończeniu przewodu procesowego podjąć sprawę Ulitza na nowo, powołując się na fakt, iż to właśnie ze strony polskiej nadano całej tej okoliczności charakter polityczny. Tak więc, niezręczność polityczna naszych władz na Górnym Śląsku zgotowała dyplomacji polskiej na terenie Ligi Narodów niepotrzebne trudności".

Organ woj. Grażyńskiego „Polska Zachodnia" upatruje w tej samej decyzji Rady Ligi wielki triumf Polski.

Rocznica rozpoczęcia walki o oswobodzenie kresów.

„Dziennik Wileński" przypomniał, że w dniu 10 marca minęło 10 lat od objęcia przez gen. Stan. Szeptyckiego stanowiska dowódcy frontu litewsko-białoruskiego. — W marcu 1919 r. front polski przebiegał w okolicach Słonimia i Pińska.

„Zaznaczyć jednak należy, że to, co nazywało się „frontem", były to drobne, luźne oddziałki, uzbrojone w przedpotopową broń, źle ubrane, bez amunicji, pozbawione prawie łączności, prowadzące każdy na własną rękę partyzantkę.

Po roku wytężonej a planowej pracy bojowej a zarazem organizacyjnej, wojska gen. Szeptyckiego zajmowały front olbrzymi 1300 kilometrów, który na północ od Dźwiny bronił polskich Inflant, ciągnął się przez Dryssę, Połock, Lepel, Borysów, wzdłuż Berezyny, przez Bobrujsk dalej ku południu. Obszar oswobodzonych w ciągu tego roku ziem wynosił około 140.000 kilometrów kwadratowych, co przewyższa znacznie ogólny obszar Belgji, Holandji i Danji razem wziętych".

Bolszewicy skłonni byli wówczas, jak zaznacza „Dziennik Wileński", do zawarcia pokoju, którego zwolennikiem był generał Szeptycki.

Dalsze głosy o połączeniu Ch.D. z N.P.R.

Z ankiety „Kurjera Śląskiego" na temat współpracy NPR. z Ch. D. podajemy jeszcze kilka charakterystycznych opinij.

P. Gawełek z Katowic-Bogucic pisze:

„Porozumiemy się złączmy NPR. i Ch.D. w jeden silny obóz chrześcijański w Polsce dla dobra chrześcijańskiego ludu pracującego na chwałę Boga i Ojczyzny".

P. Sprysz z Rybnika pisze słusznie:

„Według mego zdania, to o ile takie połączenie dojśćby miało do skutku, to powinien powstać obóz z obu partyj nie luźno do siebie stojących — z dwoma programami, któreby od czasu do czasu tylko łączyły się celem przeprowadzenia takich czy innych wyborów, lecz jednolity obóz z jednym programem i jedną ideologją".

Połączenie obu stronnictw natrafi jednak zdaniem p. Sprysza na dosyć poważne trudności, gdyż są pewne różnice między programami Ch. D. i NPR., a ponadto osoba pos. Korfantego nasuwa wiele kłopotów.

„Uczynił on dla polskości Śląska wiele, nawet bardzo wiele czego mu żaden rozsądny człowiek odmawiał nie będzie, ani odmówić nie może. Jest to jednak natura niespokojna, która na dłuższą metę cicho i spokojnie usiedzieć nie jest w stanie i dlatego też z nim jakaś twórcza praca jest niemożliwa".

W zasadzie na połączenie obu stronnictw wszyscy się zgadzają.

Jak wygląda „czystka" w partji komunistycznej.

W Moskwie — jak donosi „Krasnaja Gazeta — organy partyjne skreśliły z listy wyborczej pewną „komsomołkę", ponieważ jest córką popa prawosławnego. Poszkodowana starała się dowieść, że, będąc córką duchownego, może być również dobrą komunistką. Biurokraci komunistyczni pogląd taki gotowi byli uznać, ale co zrobić z zarzutem, iż „podejrzana" komsomołka utrzymuje ze swym ojcem, znanym reakcjonistą, stały kontakt.

„Ależ na litość Boską, — zawołała komsomołka, jak mogę utrzymywać stały kontakt z ojcem, skoro ojciec mój umarł w roku 1923".

— „Wiemy. — brzmiała odpowiedź sumiennych kontrolerów wyborczych, ale wiemy również, że chodzi towarzyszka bardzo często na jego grób".

Wobec takiego argumentu musiała oczywiście „niepraworządna" komsomołka kapitulować.

Slepa ulica francuskiej lewicy.

Parlament kraju „wolności, równości i braterstwa" dał znów w ostatnich dniach swoistą interpretację haseł r. 1789. Chodziło, oczywiście, o zakony, t. j. ściślej mówiąc, o 9 kongregacyj zakonnych, które prowadzą katolicką akcję misyjną poza Europą, w Azji głównie... Już w r. 1922 Maurycy Barrès wskazywał na szkody, które Francja ponosi z tego powodu, że tym ośrodkom promieniowania fancuskiej kultury nie pozwala się zakładać w kraju swoich juwenatów i nowicjatów. Skończyło się wówczas na dopuszczeniu (warunkowem zresztą) trzech czy czterech zaledwie zgromadzeń zakonnych.

W r. 1928 wystąpił sam premjer z nową w tej sprawie inicjatywą. Przedstawił projekt rejestracji nowych kongregacyj w łączności z propozycją częściowego zwrotuu zabranych przed ćwierć wiekiem dóbr kościelnych. Były to słynne już dziś 72 i 73 artykuły ustawy finansowej. Przeliczył się jednak p. Poincare. Lewica (radykali i socjaliści) skonsygnowała się do walki z nienawistnemi propozycjami. Wycofała nawet swoich ministrów z rządu, który nie chciał cofnąć się z zajętego raz stanowiska. Jedno przecież uzyskała. Dwa artykuły „katolickie" odesłano do komisji dla spraw zagranicznych i tu poddano je przeróbce. W nowej redakcji dep. Marcelego Heraud nazywają się artykułami 33 do 43. Te artykuły chciał rząd przeprowadzić przez Izbę jeszcze przed ferjami wielkanocnemi. Dla przyspieszenia zaś toku sprawy pozwolił sobie zastosować środek, podobno formalnie nie odpowiadający regulaminowi, praktykowany jednak dość często w parlamencie francuskim. Mianowicie polecił stwierdzić w protokole wniesienie 11 artykułów „zakonnych", jeszcze zanim złożone zostało sprawozdanie komisji.

Zawsze dotąd — konstatuje korespondent „Vossische Zeitung" — przechodziła Izba nad takim sposobem postępowania rządu do porządku dziennego, rozumiejąc, że w pewnych razach trzeba dać rządowi możność przeprowadzenia konieczności państwowych nawet ponad przepisami regulaminu. Tym jednak razem lewica zaczepiła rząd i wywołała zamieszanie na posiedzeniu 8 b. m.

Dzielną odprawę demagogji lewicowej dał Poincare na tem posiedzeniu.

„Przecież to p. Briand — mówił premjer francuski — jest zwolennikiem tych artykułów. I w najbliższym tygodniu będzie ich w Izbie bronił".

W ten sposób **przeciął Poincare możliwość zarzutu, jakoby art. 33 do 43 były jakimś zamaskowanym „klerykalizmem"**. Są bowiem podyktowane — mówił Poincare — tylko „interesem narodowym".

„Trzeba iść do Syrji, by widzieć pożyteczną dla narodu pracę misjonarzy... Trzeba iść do Ameryki południowej, a tosamo, panowie, odniesiecie wrażenie".

Oto jego słowa!

Nie omieszkał oczywiście Poincare wskazać na pewne — jego zdaniem — zagrożenie Francji na Wschodzie skutkiem zawarcia układów laterańskich, których wprawdzie wprost nie wymienił, które jednak miał na myśli niewątpliwie, mówiąc o „świeżych przeobrażeniach".

Skutek jest taki, że w **najbliższym, zdaje się, czasie podjętą będzie w Izbie debata w sprawie kongregacyj zakonnych, i że w niej udział weźmie sam Briand w roli obrońcy katolickich zakonów.**

Z jakim skutkiem?

Korespondent „Vossische Zeitung" pisze, że lewica znajduje się w położeniu trudnem. Sytuacja lewicy jest taka, że powinnaby (przynajmniej radykali) głosować za przedłożeniem rządowem; zobowiązania jednak wobec wyborców każą jej zwalczać to przedłożenie. Z tej ślepej ulicy ratuje się, jak się zwykli ratować wszyscy — tchórze. Odracza decydującą chwilę i chce zyskać na czasie. I, kiedy Poincare nastawał na to, by dyskusję i głosowanie odbyć przed świętami, ona chce ją odroczyć na okres poświąteczny. Liczy przy tem na możliwość jakichś nowych sytuacyj.

A przedewszystkiem na to, że sprawa reparacyj zostanie do tego terminu załatwioną, skutkiem czego rząd Poincare'go nie będzie już taką, jak dotąd, koniecznością, i można będzie przystąpić do rekonstrukcji gabinetu, względnie do starego planu — rządu lewicy.

Lecz **wolno wątpić, czy kartel lewicy jest zdolnym do rządzenia.** Socjaliści, którzy stanowią tak ważny w nim czynnik, nie przyjmą odpowiedzialności za rządy. Jest im bowiem opozycja wygodną. Nie obciąża żadnemi obowiązkami, a pozwala krytykować wszystko i wszystkich.

W ten sposób — mówił Poincare — **dyskredytuje się parlamentaryzm** i puszcza się wodę na młyn zwolenników dyktatury. Cóż to jednak obchodzi socjalistów?

Ma więc sprawa artykułów 33 do 43 dwa oblicza: kulturalno-moralne (stosunek lewicy do katolicyzmu) i polityczne (kryzys parlamentaryzmu). Będzie rzeczą niezmiernie interesującą śledzić rozwój tej sprawy!

W. Z.

Żydów przybywa w Krakowie więcej niż chrześcijan.

Znamienne cyfry przyrostu ludności w roku ubiegłym.

Statystyka ruchu naturalnego ludności w Krakowie, której cyfry przytoczył na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej r. Holeksa, była bardzo niemile słuchana przez żydowską część Rady, obejmuje bowiem cyfry szczególnie wymowne. Żydzi wolą naogół, gdy się o tem nie mówi. Okazuje się więc, że przyrost naturalny żydów w Krakowie tak w cyfrach bezwzględnych, jak i procentowych jest od r. 1921 coraz silniejszy, przewyższający znacznie przyrost naturalny ludności chrześcijańskiej.

Biorąc pod uwagę poszczególne miesiące roku 1928, otrzymujemy:

W **styczniu** przyrost naturalny chrześcijan wynosił w cyfrach bezwzględnych + 36, na 100.000 chrześcijan + 23.5. W tymsamym miesiącu żydów przybyło + 33, czyli na 100.000 żydów + 63.7.

W **lutym** przyrost chrześcijan + 35, czyli na 100.000 chrześcijan + 22.9, zaś żydów + 20 czyli na sto tysięcy + 38.6.

W **marcu** chrześcijan + 27 (+17.6), żydów 37 (+ 71.4).

W **kwietniu** chrześcijan — 8 (— 5.2), żydów + 20 (+ 38.6).

W **maju** chrześcijan + 11 (+ 7.18), żydów + 21 (+ 40.5).

W **czerwcu** chrześcijan + 5 (+ 3.3), żydów + 45 (+ 86.8).

W **lipcu** chrześcijan — 29 (— 18.9), żydów + 35 (+ 67.5).

W **sierpniu** chrześcijan + 11 (+ 77.2), żydów + 39 (+ 75.3).

We **wrześniu** chrześć. + 26 (+ 17.0), żydów + 18 (+ 34.7).

W **październiku** + 17 (+ 11.1), żydów + 26 (+ 50.2).

W **listopadzie** — 36 (— 23.5), żydów + 22 (+ 42.5).

W **grudniu** — 46 (— 30.0) żydów + 49 (+ 94.6).

Najwyższym tedy przyrostem ludności chrześcijańskiej jest cyfra 36 w styczniu, podczas gdy bezwzględny przyrost u żydów dochodzi do 49. Procentowo, na 100 tys. ludności stosunek ten wychodzi jeszcze korzystniej dla żydów, dochodząc do + 94.6. Natomiast w czterech miesiącach ub. roku u chrześcijan więcej było zgonów niż urodzin, przyczem różnica dochodziła do — 46; objawu takiego u żydów wogóle nie zanotowano. Nierównie większa jest też u ludności chrześcijańskiej **śmiertelność wśród niemowląt** w wieku od 0—1 lat. Przedstawia się ona w poszczególnych miesiącach ub. roku następująco: (w nawiasach podajemy cyfry dotyczące żydów):

Styczeń 8.7 (5.1), luty 10.9 (1.2), marzec 15.2 (10.5), kwiecień 13.7 (14.0), maj 14.9 (12.7), czerwiec 13.6 (4.8), lipiec 18,5 (9.7), sierpień 16.5 (5.7), wrzesień 11,5 (7.0), październik 11.5 (3.5), listopad 16.3 (9.5), grudzień 16.7 (6.5).

Jak żydzi korzystają z budżetu miejskiego.

Ten rozrost liczebny i mniejsza śmiertelność u żydów potwierdzają znany ogólnie fakt nierównie większego dobrobytu, w jakim żyje ludność żydowska w Krakowie w porównaniu z ludnością chrześcijańską.

Udział żydów w budżecie gminy m. Krakowa nie ogranicza się ani do ogólnych wydatków, w których partycypują jako duża część ludności miasta, ani nie kończy na bezpośrednich subwencjach udzielanych żydowskim instytucjom. Należy stwierdzić, że gmina preliminuje na wydatki **rzeczowe** w rozmaitych działach budżetu około 10 miljonów zł. Otóż tutaj, **więcej niż połowa tej sumy przechodzi do kieszeni żydowskich dostawców**, którzy bądźto pod własną firmą, bądź pod wynajętą firmą polskich kupców i rzemieślników rozmaite dostawy dla gminy otrzymują. Te miljony wydobywane z Kasy Miejskiej z roku na rok, gdy nie było żadnego ruchu budowlanego, **wzmogły zasobność i siłę finansową żydostwa krakowskiego,** spotęgowały jego ekspanzję w nabywaniu kamienic i nowych placówek w handlu i przemyśle.

P. Gross apeluje do liberalizmu.

Czwartkowe posiedzenie Rady m., na którem w tak ostrej i stanowczej formie oświetloną została rola żydostwa w Krakowie, wywołała wśród radnych żydów widoczne poruszenie. Po przemówieniu przedstawiciela klubu Ch. D. odbyli oni naradę, w wyniku której delegowali jako wspólnego mowcę dra Grossa zaś dr. Landau zapowiedział, że w dyskusji szczegółowej będzie swoich postulatów bronił. Dr. Gross próbował przedewszystkiem zakwestjonować niewygodne dla siebie cyfry statystyczne przytoczone przez r. Holeksę, a występując przeciw publicznemu omawianiu kwestji żydowskiej, stawiał za przykład zachodnie państwa, w których żydzi opanowali szereg najwyższych, kierowniczych stanowisk. Zdaniem mowcy tylko idea liberalizmu może wprowadzić współdziałanie żydów z katolikami, a wszelkie inne stanowisko jest ekskluzywnem i nacechowanem duchem Wschodu.

Dr. Gross oświadczył, że polscy rękodzielnicy i mieszczanie niewątpliwie znajdą się pod jednym sztandarem z ludnością żydowską. W tymsamym mniejwięcej duchu przemawiał drugi przedstawiciel żydostwa dr. Schreiber.

W odpowiedzi obydwom r. Holeksa podniósł przedewszystkiem, że zacytowane przez niego daty statystyczne są najzupełniej ściśle i r. Gross kwestjonując je **musiałby wpierw udowodnić, że źródła urzędowe się mylą.** Co do liberalizmu, to żydzi są zwolennikami takich tylko haseł wolności, które im wyłącznie korzyść przynoszą. Lepiej nie wywoływać wspomnień przeszłości, kiedyto w chwilach najcięższych dla państwa żydzi, jego obywatele składali deklaracje neutralności. Specjalnie zaś w Krakowie dzięki tej t. zw. „liberalnej" polityce miejskiej żydzi zdobyli na ludności chrześcijańskiej tę siłę ekonomiczną jaką dziś rozporządzają. Ludność polska, jeżeli idzie o to, czy ma pozostać tutaj na swojej ziemi, czy też emigrować i szukać chleba po całym świecie, nie może przyjąć haseł dra Grossa zmierzających do tego, aby Kraków stał się stolicą żydostwa. Polska, chrześcijańska ludność musi wytężyć wszystkie siły w kierunku obrony swego stanu posiadania, swoich warsztatów pracy i swojej w tem mieście przyszłości.

W onegdajszem streszczeniu mowy r. Holeksy zaszła omyłka, mianowicie pos. Loewenstein wygłosił swą mowę o rzekomej nędzy żydowskiej w Galicji nie w parlamencie austrjackim, lecz w Sejmie Galicyjskim. Na skutek tej mowy i uchwały Sejmu, ówczesny Wydział krajowy przeprowadził ankietę, która wykazała całą przesadę narzekań Loewensteina.

Kto wziął te pieniądze?

Pytania, które nasuwa list gen. St. Hallera.

W ogłoszonym przez nas onegdaj liście stwierdza generał St. Haller, że w krytycznych dniach lata r. 1920, po klęsce nad Autą, referat prasowy Naczelnego Dowództwa wydał pewną kwotę pieniężną na inspirowanie prasy polskiej celem podniesienia ducha w społeczeństwie. Nie wiemy, czy te właśnie wydatki ma na myśli ks. prałat Godlewski, podnosząc przeciw b. Naczelnemu Dowództwu zarzut „rozrzutnego szafowania groszem publicznym" i twierdząc, jakoby kontrolor, gen. Wroczyński, znalazł w samym miesiącu lipcu 17 miljonów marek wydanych przez Nacz. Dowództwo bez uzasadnienia". W samej sprawie inspirowania prasy możemy stwierdzić, że — według naszych informacji — **żadne pismo umiarkowane wówczas ani nie żądało, ani oczywiście nie otrzymało jakiejkolwiek kwoty za zamieszczanie artykułów**, nawołujących do poparcia armji i do zasilania jej ochotnikami. Było to w lipcu, w czasie, kiedy wojska polskie cofały się na całym froncie, a w Warszawie utworzył się (25 lipca) dla wzmocnienia odporu Rząd Obrony Narodowej pod prezesurą p. Witosa. Prasa umiarkowana nie potrzebowała pieniędzy, by spełnić swój patrjotyczny obowiązek.

W tym to krytycznym czasie rozpoczął wychodzić w Warszawie dziennik lewicowy, wydawany przez pp. Medarda Downarowicza (dziś posła z BeBe) i Tad. Szpotańskiego (dziś w B. B. S.) pod tyt. „Naród". W Sejmie niektórzy posłowie zwracali bardzo wyraźnie uwagę na źródła, z których to pismo żyje. Przestało ono wychodzić, gdy wojna się skończyła. Poświęcone było niemal wyłącznie atakom na obóz umiarkowany i gloryfikacji Nacz. Wodza.

Wartoby teraz w związku z listem gen. Hallera stwierdzić, jakie to pisma wymagały zapłaty za budzenie w narodzie wiary w zwycięstwo i ducha odporu.

Referentem prasowym Nacz. Dowództwa był wówczas p. Kaden Bandrowski.

Po Trockim — Bucharin.

Walka między Trockim a Stalinem trwa, nawet się coraz bardziej rozognia. Trocki pisze jeden artykuł za drugim, które przedrukowuje prasa socjalistyczna, częściowo i komunistyczna w Czecho-Słowacji, Niemczach, Francji. Banita bolszewicki wydobywa na wierzch coraz więcej szczegółów, któreby mogły skompromitować Stalina i jego grupę. W jednym z ostatnich n. p. artykułów pisze, że nie należy do rzadkości, gdy Stalin mówi do swego otoczenia:

„To trzeba zrobić dla tych głupców".

T. zn. trzeba coś „rewolucyjnego" zrobić lub powiedzieć ze względu na masy robotnicze.

Również i Stalin nie próżnuje w Moskwie. Przedewszystkiem stara się wyłapać większych zwolenników Trockiego... Ostatnio zabrał się do Bucharina, niewątpliwie jednego ze zdolniejszych ludzi w obozie bolszewickim, Bucharin był do ostatniej chwili redaktorem „Prawdy", naczelnego organu partji komunistycznej i prezesem Kominternu po wypędzeniu Zinowjewa.

Stalin wiedział, że Bucharin sympatyzował z Trockim. Trzeba się go więc pozbyć! Lecz jak to zrobić, żeby nie wywołać zamieszania?

Na posiedzeniu prezydjum C. K. partji wystąpił — z pewnością w porozumieniu ze Stalinem — Kamieniew i odczytał list od Bucharina. W tym liście proponował prezes Kominternu Kamieniewowi przyłączenie się do Trockiego... Na dźwiek tego oskarżenia **miał Bucharin wybuchnąć płaczem, a po uspokojeniu się złożył wszystkie urzędy.**

W ten sposób pozbywa się Stalin drugiego swego nieprzyjaciela.

Możnaby z tego wnosić, że jego stanowisko jest silne. Lecz niewiadomo. Jego represje w stosunku do myślących inaczej mogą właśnie dowodzić załamywania się jego władzy. Dowodzić tego może dalsza gwałtowna kampanja prasy sowieckiej przeciw Trockiemu. Pisze się o nim, że się zaprzedał kapitalizmowi. Jest to argument nieszczery, bo wiadomo, że opozycja Trockiego polega na oskarżaniu Stalina o odstępstwo od marksizmu i zasad rewolucji.

W każdym razie można powiedzieć o Rosji bolszewickiej, że jest — **ruch w interesie!** Trocki, teraz zaś Bucharin. Kto następny?

Polska katolicka uroczyście obchodzi 50-lecie kapłaństwa Ojca św.

Obchody w Słomnikach, Pińczowie i Chełmku.

Z całej Polski dochodzą sprawozdania o obchodach i akademjach papieskich z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Po wielkich miastach obchodzą uroczyście jubileusz i małe miasteczka, dając tem dowód przywiązania i hołdu dla Ojca św., który przebywał w Polsce, jako nuncjusz papieski.

W Słomnikach obchodzono jubileusz 24 lutego. Uroczysta akademja zgromadziła liczną publiczność. Słowo wstępne wypowiedział ks. dziekan St. Bomba, poczem prof. R. Żechowski przedstawił w referacie stosunek Ojca św. Piusa XI do Polski. Młodzież szkolną i Stowarzyszenia Młodzieży wykonały parę deklamacyj i dwie jednoaktówki „Posłuchanie u Papieża Leona XIII" i „Quo Vadis".

Wspaniale wypadła uroczystość papieska **w Pińczowie.** W wigilję uroczystości bogato iluminowano witraż przedstawiający Ojca św. Na drugi dzień odprawiono uroczyste nabożeństwo kończąc je uroczystem Te Deum. Po południu odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił ks. Prałat Aksamitowski. Ks. Dr. Pawłowski wygłosił odczyt na temat: „Papież Pius XI a Polska". P. B. Szopianka z uczniami szk. pow. wygłosiła deklamację chórową. „Chryste, coś Kościół...", Gimnazjum zaś z akomp. orkiestry odśpiewało polonez. Nastrojowy wyjątek z „Quo Vadis" deklamowała M. Żebrowska. Na zakończenie zebrano podpisy od przedstawicieli miejscowych władz, nauczycielstwa, inteligencji i ludu celem przesłania czci i hołdu dla Namiestnika Chrystusowego na ręce miejscowego Ordynarjusza.

Rano w ten sam dzień odbyła się też druga akademja papieska **w miejscowem gimnazjum** dla uczniów.

W Chełmku (pow. Chrzanowski) akademję papieską urządziło Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej żeńskiej. Akademję zagaiła prezeska związku B. Chacusiówna, poczem dyrektorka Związku Ws. Iw. wygłosiła odczyt o znaczeniu władzy papieskiej i o pracy papieża Piusa XI. Akademję upiększono deklamacjami (druhny Nistlerówna i Bebakówna) oraz produkcjami wokalnemi chóru. Na zakończenie odegrano sztuczkę p. t. „Krzyżyk brylantowy". Podkreślić należy staranne opracowanie punktów programu, który zyskał wyrazy ze strony licznej publiczności.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzplitej

Międzyministerjalna ankieta w sprawie Zakopanego.

W Zakopanem rozpoczęła soę w tych dniach międzyministerjalna ankieta poświęcona dalszemu rozwojowi Zakopanego, letnisk tatrzańskich i ochronie Tatr. Z Warszawy przybyli w tym celu przedstawiciele Ministerstwa zdrowia. — Wygłoszono szereg referatów, z pośród których najbardziej rzeczowym był referat dra Walerego Goetla o ochronie Tatr i Parku Narodowego. Omawiano też sprawy dotyczące zabudowy Zakopanego, administracji, spraw sanitarnych, oraz rozwoju jako stacji sportowej.

Pożar zniszczył doszczętnie fabrykę wyrobów gumowych w Krośnie.

W Zakopanem rozpoczęła się w tych dniach mowych firmy Wurzel i Daar w Krośnie wybuchł groźny pożar, który w ciągu dwóch godzin strawił doszczętnie nową placówkę przemysłową. Fabryka zatrudniała 200 pracowników, których liczba miała być wkrótce powiększoną do 500 osób. Straty wynoszą około nych oraz rozwoju jego jako stacji sportowej.

Redaktorzy „Kattowitzer Zeitung" i „Volkswille"

skazani na kary pieniężne.

Okr. Sąd w Katowicach zasądził redaktora „Kattowitzer Ztg" za umieszczenie czterech artykułów na łączną karę 1400 zł.

W tym dniu stawał również przed sądem odpowiedzialny redaktor „Volkswille" J. Helmrich za zamieszczenie czterech artykułów. — Helmrich został skazany na grzywnę w wysokości 620 zł.

LIGA KATOLICKA PARAFJALNA W SANOKU.

W Sanoku zorganizowała się onegdaj z inicjatywy wszystkich miejscowych Stowarzyszeń katolickich, Liga Katolicka Parafjalna. Na czele Zarządu, do którego weszło 15 osób, stanął inżynier J. Kosina.

ZAKOPANE STRACIŁO OKOŁO 300.000 ZŁ. NA POŻYCZCE PRZEDWOJENNEJ.

Magistratowi został doręczony wyrok zaoczny Sądu Okręgowego we Lwowie, waloryzujący przedwojenną pożyczkę wodociągową, zaciągniętą przez gminę Zakopane w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie w kwocie 300.000 koron austr. na 300.000 złotych co razem z odsetkami wyniesie około 400.000 złotych. Do tak wysokiego stopnia waloryzacji nie byłoby doszło, gdyby ówczesny Komisarzą Rządu Zakopanego był stanął na rozprawie; tem jednak omieszkał to uczynić. Przeciwko wyrokowi wniósł adwokat dr Bulanda wprawdzie apelację, ma ona jednak słabe widoki powodzenia. Wiadomość o tem niesłychanem niedbalstwie wywołała w społeczeństwie zakopiańskiem wielkie wzburzenie.

POWODZENIE TEATRU WIELKOPOLSKIEGO W POZNANIU.

Staraniem gdańskiej Macierzy Szkolnej zjechał do Gdańska Teatr Wielkopolski, który dał onegdaj dwa przedstawienia. Po południu odegrano „Bajki" dla dzieci, wieczorem zaś dramat historyczny p. t. „Barbara Radziwiłłówna". Licznie zebrana publiczość nie szczędziła aktorom zasłużonych oklasków. Teatr Wielkopolski przyjeżdżać będzie stale raz w miesiącu do Gdańska i Gdyni. Godnem jest zaznaczenia, że z polecenia Senatu zachęcono dzieci, uczęszczające do szkół gdańskich, do licznego odwiedzania teatru.

OBŁĄKANY SEKCIARZ WYMORDOWAŁ SIEDM OSÓB.

Ze Śmidzina pow. kowelskiego donoszą o strasznem morderstwie popełnionem przez tamtejszego sekciarza J. Mizowca, który zamordował w ciągu godziny 7 osób. Pod wpływem obłąkania, któremu uległ w cerkwi, Mizowiec w czasie szamotania się z policjantami, wyrwał jednemu z nich bagnet i trupem położył obu policjantów. Wypadłszy na ulicę wbił bagnet jednemu z przechodniów, następnie zabił drugiego włościanina, poczem wpadłszy do sklepu staruszkó żydów, zabił ich oboje. Potwornego zbrodniarza-warjata umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

5 MILJONÓW DOLARÓW SPADKU ODZIEDZICZĄ OTRĄBKOWIE POD CZĘSTOCHOWĄ.

Niebywałą sensację wśród mieszkańców Kamienicy Polskiej pod Częstochową wywołała wiadomość o olbrzymim spadku 5 miljonów dolarów, jaki ma przypaść dla rodziny Otrąbków po zmarłym w Ameryce Macieju Otrąbku. Do tak ponętnej schedy znalazło się odrazu mnóstwo spadkobierców, którzy starają się o potrzebne dowody.

W Baranowiczach w tych dniach aresztowała komenda policji państw. groźnego bandytę Jana Bartosza, który był jednym z przywódców bandy dywersyjnej, znanej na terenie całej Polski pod nazwą bandy Muchy Michalskiego. Aresztowany po likwidacji w swoim czasie szajki Muchy, zbiegł do Rosji Sowieckiej, skąd, jak ustalono, wrócił do Polski w celu organizowania na tutejszych terenach napadów dywersyjnych. Bandytę osadzono w baranowickiem więzieniu.

Z całego świata.

Król Jerzy udekorował osobiście swą pielęgniarkę.

Król Jerzy, bawiący od pewnego czasu w nadmorskiej miejscowości klimatycznej Bognor, udzielił 8 b. m., po raz pierwszy od czasu swej choroby, osobiście odznaczenia. Osobą, którą król udekorował, była siostra-pielęgniarka Lavis, która wraz z czterema innemi siostrami w sposób wzorowy opiekowała się chorym władcą. W dowód wdzięczności nadał jej król Jerzy odznaki honorowe drugiej klasy Królewskiego Czerwonego Krzyża.

Ślub hr. Zamoyskiego z infantką hiszpańską.

Dnia 10 bm. rano w kaplicy pałacu królewskiego w Madrycie odbył się — jak już donieśliśmy — ślub infantki Alfonsyny z hr. Zamoyskim. Na ślubie obecni byli członkowie rodziny królewskiej, oraz około 100 gości, w tej liczbie Primo de Rivera i poseł Rzeczypospolitej w Madrycie Perłowski. Młodą parę prowadzili do ołtarza król i królowa hiszpańscy. Świadkami ze strony infantki Alfonsyny byli ks. Asturji, infant don Jaime, infanci don Alfonso de Bourbon i don Fernando, świadkami ze strony pana młodego ks. Raniere de Bourbon, ks. Sanguszko, hr. Grocholski, Adam hr. Zamoyski i poseł Rzeczypospolitej w Madrycie Perłowski. Aktu zaślubin dokonał kardynał prymas Hiszpanji, arcybiskup Toledo, który odprawił następnie Mszę świętą. O godz. 13tej odbyło się w pałacu królewskim śniadanie w ścisłem gronie. Wzięło w niem udział prócz młodej pary 44 członków rodziny królewskiej, oraz dygnitarze dworu. W godzinach popołudniowych młoda para odjechała do Sevilli, gdzie spędzi miodowe miesiące.

Zaburzenia studenckie w Madrycie

Półurzędowy biuletyn, wydany w Madrycie 8 b. m. wieczorem, komunikuje, że studenci skrajnych przekonań politycznych wywołali dnia poprzedniego wśród młodzieży akademickiej pewne zaburzenia, które jednak nie przybrały poważniejszego charakteru. Kilka osób winnych tych zaburzeń uwięziono prowizorycznie. Z dalszego ciągu wymienionego komunikatu wynika, że tłem zaburzeń **nie były sprawy akademickie, lecz polityczne,** a mianowicie chęć obalenia obecnego rządu. Obwieszczenie półoficjalne kończy się zapewnieniem, że rozruchy studenckie, a w szczególności strajk akademicki na uniwersytecie w Madrycie nie wywarły żadnego wpływu na całokształt gospodarczego i politycznego życia Hiszpanji.

Paryski „Journal" przynosi następujące wiadomości o przebiegu wypadków w Madrycie: Na skutek odezw radykalnych, wzywających do strajku, większość studentów nie poszła na wykłady dnia 8 b. m. Niektórzy profesorzy usiłowali mimo to odbyć swoje wykłady, ale demonstanci wtargnęli do sal, uniemożliwiając dalszą pracę profesorów i nielicznych słuchaczy.

Na budynku fakultetu medycznego zdołali radykalni studenci wywiesić **czerwoną chorągiew**, usunąwszy poprzednio flagę państwową. Policja zamknęła budynki uniwesyteckie silnym kordonem, weszła do gmachów i aresztowała kilku studentów.

Kollegjum profesorów uniwersytetu w Madrycie postanowiło na specjalnem zebraniu odbywać wykłady w niezmniejszonym zakresie, a wszystkich studentów wstrzymujących się od uczęszczania na nie, surowo ukarać.

Odkrycie rzymskiego miasta w Anglji

Z wysokości ponad 700 metrów dokonali członkowie brytyjskich sił powietrznych w okolicy Norwich zdjęć fotograficznych terenu, od którym znajdują się ruiny rzymskiego miasta. Stare to miasto rzymskie nosiło nazwę Caistor; w czasie największego rozkwitu zamieszkiwało je podobno 20 tysięcy ludzi. Już dawniej zauważono, że grunt w tej właśnie okolicy jest bardzo nieurodzajny, ale przyczyn tego zjawiska nie umiano sobie wytłomaczyć. Dokonane obecnie zdjęcia fotograficzne pokazują, że ruiny leżą bardzo płytko pod powierzchnią ziemi, tak, że zarysy budowli i ulic występują wcale wyraźnie.

Ruiny owe rozciągają się na przestrzeni około 600 akrów. Sfery lotnicze spodziewają się, że z pomocą zdjęć fotograficznych uda się im oznaczyć centrum odkrytego miasta. W najbliższym czasie zostaną podjęte roboty, celem odkopania rzymskiego miasta.

———OO———

NAUCZYCIELOM W ROSJI NIE WOLNO SIĘ MODLIĆ.

Rosyjska agencja sowiecka „Tass" podaje, że w szkołach gubernji Twerskiej zarządzona została masowa redukcja nauczycieli, władze sowieckie stwierdziły bowiem, że wielu z pośród przedstawicieli sfer pedagogicznych uczęszcza na nabożeństwa do cerkwi i bierze udział w cerkiewnych chórach. (KAP.).

RZYMSKIE PANIE PRZECIW WYBRYKOM MODY.

Pod przewodnictwem księżny Piombino, małżonki gubernatora Rzymu, zawiązał się w stolicy Włoch komitet, który wziął sobie za zadanie walkę z wybrykami cudzoziemskiej mody kobiecej, w myśl surowego sądu Ojca św. o nieprzyzwoitej modzie dzisiejszej. Ruch zainicjowany przez ten komitet zobowiązuje kobiety włoskie do wyrzeczenia się mody, dyktowanej z Paryża, oraz do noszenia ubiorów, szytych według wzorów włoskich przez krawców włoskich, z materjałów włoskich.

Czy przykład kobiet włoskich nie nadawałby się do naśladowania w Polsce? **(KAP).**

MASZYNA PIEKIELNA W ZAMKU NASTĘPCY TRONU NORWESKIEGO.

Według doniesień z Oslo, w zamku Oskarshall, zbudowanym na wyspie Rygde we fjordzie Oslo, a mającym służyć norweskiemu następcy tronu za miejsce pobytu po zawarciu przezeń małżeństwa, znaleziono onegdaj maszynę piekielną, zawierającą kilogram dynamitu. Ładunek ten byłby wywołał duże spustoszenie na wypadek eksplozji. Powszechnem jest mniemanie, że nieudały zamach jest robotą komunistów.

Blaski i nędze Boya-Żeleńskiego.

Podajemy dzisiaj główne ustępy artykułu St. Miłaszewskiego z „Rzeczypospolitej", oświetlającego działalność publicystyczną i literacką Boya Żeleńskiego ze stanowiska etycznego i społecznego.

„Analizując przed siedmiu laty w „Przeglądzie Warszawskim" styl Boya Żeleńskiego przytoczyłem narzucające się podczas tej pracy zdanie Suares'a o Wolterze, które brzmi:

„— Trzy wiersze Woltera sprawiają przyjemność. Po przeczytaniu trzydziestu — jeszcze można się uśmiechać, ale po stu — zgrzyta się zębami. Ten grymas nieustanny, te drwiny, to szyderstwo, stają się wreszcie denerwujące i brzydkie". Podnosiłem następnie z ostrzegawczym **naciskiem**, iż dotychczas (do roku 1922 mniej więcej) — „wrodzony dobry smak, podniesiony do wysokiej potęgi przez **wykwintną kulturę**, uchronił Boya od nadużycia **chwytów wolterjańskich**; trzy do trzydziestu linijek w tym duchu błądzi po jego artykułach, sprawiając (jeszcze!) przyjemność, budząc (jeszcze!) uśmiech".

Wnet potem zaznaczyłem z ukrytą ironją, iż — „z wielkim impetem erudycji i swadą druzgoce Boy **niefortunną hodowlę idealizmu**", — oraz że „iskrzącym się dowcipem wypala **bigoterję zarówno patrjotyczną, jak pseudo-religijną**".

Boy dzisiejszy, Boy z „Kurjera Porannego" wyprawszy ironiczną podszewkę moich zdań mydliną gniewnej śliny, próbuje — dla swego ocalenia — pogrążyć mię po uszy w nieznośnej dla mnie dawniej, jak dzisiaj, pseudo-religijnej bigoterji.

Próżne wykręty. Rzecz w tem, iż właśnie Boy się zmienił, a nie ja. Dowodzi tego „pedagogiczno-społeczna" publicystyka Boy'owa z lat ostatnich, zainugurowana wyznaniem w Brewerjach (str. 26):

— „...Wolę być żywym chamem*), niż dystyngowanym nieboszczykiem", a zakończona w „Dziewicach Konsystorskich" (str. 60) soczystem twierdzeniem: — „Jestem wciąż jak ta dziwka, którą się szczypie w udo w gabinecie, a nie poznaje na ulicy".

Jeżeli Andrzej Suarès po stu wierszach autentycznego Woltera zgrzyta zębami, to dziś po takiej samej porcyjce propagandów „Dziewic" Wolterjanina polskiego dostałby chyba krypto-epilepsji.

Styl to człowiek. W stylu Boy'a rozróżnia się paru ludzi na przestrzeni lat. W fazie obecnej, — mędrczo-dziewiczo-konstystorskiej, — o poziomie człowieczeństwa Boy'a-Żeleńskiego świadczy najlepiej styl jego korespondencji. Nie chodzi o włamanie się jego wzorem w tajniki prywatne, lecz o to, co Boy ujawnił publicznie o obcowaniu duchowem ze swem epistolarnem kółeczkiem.

Stoi tam na czele, — z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy, Mędrzec numer drugi, a za to pierwszy w Europie **Matryarchalny Staruszek**, unikat z „trąbą polsko-katolicką", najpiękniejszy ornament „Kościelnych Bigamji".

Po nim w tychże „Bigamjach" sieje blask znakomity „Uczony" (w piśmie?), podsuwający Boy'owi anonimowym półgębkiem talmudyczne kruczki prawne do unieważniania małżeństw. Dalej także anonimy „Urzędnik", folgujący potrzebie serca w rozwodowym zachwycie; typ ciekawy, jeden z tych, co to po dziesięcioleciu niepodległości Polski zjednoczonej szczycą się w słowie i w piśmie mianem „ludzi z Galicji"...

...Kodeks dzisiejszy jest w oczach Bo'ya za sztywny, za zimny. Wogóle głosi Boy w życiu hasło: „Więcej ciepła!" upodabniając się z nałogu do kokot, ich smak i żargon wprowadza do literatury. Niedawno wydał w Kurjerze Porannym (gdzieżby indziej!) odezwę, przynaglającą panie i panów do dawania mu podarunków oraz do wynajmowania dla rozrywki innych pisarzy — z taksą 50 zł. od seansu. Broniąc swego pomysłu pisze Boy:

— „Skrupuły? — Pisarz jest człowiekiem — omal nie powiedziałbym mężczyzną — publicznym. Skrupuł byłby u niego równie nie na miejscu, jak u kobiety zaszczyconej tem godłem".

Dosyć. Upadek smaku i zanik kultury pisarskiej, której wykwintność niegdyś podnosiłem, — nie może chyba wyrazić się bezwstydniej...

A jednak może. **Nurmi bezwstydu w Polsce, Boy, pobił własny rekord...**

— — — — — — —

...W r. 1917, w przedmowie do Crébillon'a — syna, pisał Boy, ówczesny:

„Zmysły, stępione zbytnią łatwością nasycenia, szukają podniety w przewrotności intelektualnej".

Prawdę bolesną tych słów potwierdza publicystyka Boy'a dzisiejszego".

St. Miłaszewski.

*) W polemice z Głosem Nar. o przekręcenie tego aforyzmu Boy z kolei przekręcił lokucję Achillesa, który rzekł: „Wolę być żywym psem, niż zmarłym bohaterem". Boy z psa zrobił chama. To nieścisłość: — chamem może być tylko człowiek.

Rzeczy ciekawe

Najoryginalniejszy podpis pod traktatem.

Wielcy ludzie zarówno mężowie stanu, jak i sławni wojownicy wykazują nieraz bardzo wiele rozmachu i fantazji w swych podpisach na przeróżnych dokumentach wielkiej nawet częstokroć wagi historycznej. Najoryginalniejszym jednak podpisem pod dokumentem urzędowym o dużej wartości historycznej jest podpis sułtana Murada I. na traktacie zawartym między Portą Otomańską i Rzeczpospolitą Raguzą w r. 1365. Otóż gdy przyszło do podpisywania traktatu, okazało się, że waleczny Murad zupełnie nie umie pisać. Nie tracąc fantazji, wylał na rękę atrament i złożył na traktacie jako „podpis" odcisk swej dłoni.

Zielona pomadka do warg.

Od niepamiętnych czasów płeć piękna uwydatnia czar swych ust przez malowanie warg karminem. Chociaż do tego pięknego celu używają piękne panie karminu o różnych odcieniach, raz ciemniejszy, to znów jaśniejszy, niemniej jednak dotychczas stale dominował kolor czerwony, jako ton zasadniczy. Obecnie, jak się zdaje, zanosi się na coś zupełnie nowego i malowanie warg na czerwono wkrótce zupełnie wyjdzie z mody. Zamiast koloru czerwonego, znajdą zastosowanie różne kolory tęczy. Jedna z francuskich gwiazd filmowych ukazała się przed niedawnym czasem publicznie z ustami, pomalowanemi na kolor jasno-zielony. Pobudki dość zrozumiałe: kolor zielony oznacza nadzieję. Również inne kolory, jak: niebieski. pomarańczowy, lila i t. d. nie są do pogardzenia.

Pierwsze śniadanie prezydenta Hoovera

Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, posiada najzdrowszy apetyt, podobnie, jak jeden z jego poprzedników, prezydent Wiliam H. Taft. Lekarz „Białego Domu" przepisywał p. Taftowi ścisłą djetę, pacjent jednak nigdy się do niej nie stosował. Podobnie i Hoover jest bardzo „konserwatywny", jeśli chodzi o zmniejszenie ilości spożywanych przez niego potraw. Według opowiadania jednego z przyjaciół Hoovera, pierwsze śniadanie obecnego mieszkańca „Białego Domu" składa się zazwyczaj z następujących potraw: 1) pokaźne grono soczystych winogron; 2) gulasz cielęcy; 3) jajecznica z szynką; 4) sześć kawałków kiełbasy różnego gatunku: 5) grzanka; 6) kawa ze śmietanką. Oto jest „menu", jakie spożywa p. Hoover na jedno posiedzenie, przyczem każda porcja jest wcale pokaźna. Niestety nie jest znane menu jego obiadu i kolacji. Czy lekarzowi „Białego Domu" powiedzie się kuracja odtłuszczająca nowego prezydenta, jest bardzo wątpliwe. Na razie jednak, idea smukłej linji w odniesieniu do prezydenta Hoovera nie może liczyć na żadne względy.

Sport.

Zakończenie mistrzostw narciarskich Finlandji.

Polscy zawodnicy **Bron. Czech** i **K. Szostak** startujący w mistrzostwach Finlandji w **Lathi**, zajęli w klasyfikacji kombinacji (bieg **17 km.** i skoki) miejsca: **Czech** — siódme, nota 401.15 pkt., **a Szostak** — dziesiąte.

Pierwsze miejsce w kombinacji i mistrzostwo zdobył znakomity narciarz Norwegji, zwycięzca z Hollmenkollen, **Rudstadtstuen** — nota 441.50. Na drugiem miejscu znalazł się niespodziewanie, **Otto Wahl** (Niemcy), nota 425.80., na trzeciem — Andersen (Norwegja).

Konkurencja była bardzo ciężka.

Z krajowych boisk piłkarskich.

CRACOVIA — LEGJA 2:0. Na otwarcie sezonu rozegrała **Cracovia** zawody towarzyskie z miejscową **Legją** zakończone zwycięstwem białoczerwonych **2:0 (0:0)**. Bramki strzelili: Kałuża i Kubiński.

KOLEJOWY K. S. — I. F. C. 9:4. Sensacją sportową był mecz **w Katowicach** pomiędzy **Kolejowym Klubem Sportowym** a groźną drużyną ligową **I. F. C.**, która uległa Kolejarzom **aż 9:4!**

POLONIA — TURYŚCI 2:2. Towarzyskie spotkanie stołecznej **Polonji** z łódzką drużyną **Turystów** o nieciekawym przebiegu przy pełnych składach zakończyło się remisem **2:2.** (0:0).

Ł. K. S. — WIDZEW 0:2. Łódzki sezon piłkarski rozpoczął się wielką niespodzianką **zwycięstwem Widzewa** nad **Ł. K. S-em 2:0!**

WARTA—POGOŃ 6:1. W finale turnieju o puhar poznańskiego A. B. C. pokonała **Warta** miejscową drużynę **Pogoni** w stos. **6:1. Gra** z powodu rozmokłego boiska na niskim poziomie.

—ooo—

Ze świata filmu.

Legenda a rzeczywistość.

Jednym z tworów fantazji na tle ogromnego przemysłu kinematograficznego jest legenda o t. zw. „Kopciuszku filmowym" — skromnej panieneczce, która w dwadzieścia cztery godziny po przybyciu z głuchej prowincji do Hollywood zostaje wielką gwiazdą z własnym stukonnym samochodem, piękną willą i brylantami.

W niektórych wypadkach legenda ta odnosi się do mężczyzny — młodego adonisa, z jakiejś dziury prowincjonalnej, który przebrnąwszy przez wrota hollywoodskiego sezamu, z miejsca zostaje drugim R. Novarro czy też N. Astherem.

Wszystkie te legendy i bajeczki o karjerach gwiazd filmowycs są przyczyną wielu tragedyj i załamań moralnych i fachowych. Legenda złudy odciąga od rodzinnego ogniska młode stworzenia, którym wszyscy znajomi mówią, że wyglądają jak Greta Garbo, Glorja Swanson lub Pola Negri. Legenda rzuca je na bruk uliczny, na łaskę bezlitosnego losu, wpędza w długie rzędy statystek, wystających całymi dniami przed głuchemi i groźnemi bramami wytwórni. Lekkomyślna rządza zaszczytów i pieniędzy mścić się strasznie, sprowadzając te istoty na drogę deprawacji. I niedoszłe gwiazdy filmowe zarówno żeńskie jak i męskie stają się wyrzutkami społeczeństwa.

Tragedja legendy leży w tem, iż fakt, by „Kopciuszek filmowy" doczekał się cudu szybkiej karjery, jeszcze się nie zdarzył i zdarzyć się nie może.

Jeśli weźmiemy pod uwagę karjery obecnie sławnych gwiazd ekranu, a szczególnie tych, o których się mówi, że w szybkiem tempie zdobyły sławę, podobnie jak legendarny „Kopciuszek", to dojdziemy jednak do przekonania, że karjera ich nie była znów tak szybką i powodzenie swoje zawdzięczają nie „zaczarowanemu księciu", lecz ciężkiej pracy i zdolnościom.

Greta Garbo, na którą wskazują jako na najbardziej błogosławioną przez los, cztery długie lata musiała czekać zanim osiągnęła dzisiejsze wyżyny.

Lon Chaney rozpoczął pracę filmową w roku 1915, mając za sobą praktykę aktorską. grając podrzędne role w rozmaitych filmach. Rozgłos dopieo osiągnął w roku 1920, czyli że pięć lat borykał się z niepowodzeniami w filmie zanim zdążył wywalczyć sobie uznanie i lepszą przyszłość.

John Gilbert był przez wiele lat nędznie opłacanym aktorzyną, zanim fortuna raczyła się uśmiechnąć do niego. Rozpoczął on w r. 1916 jako mierny statysta w filmach W. Harta. W roku 1925 dopiero został wielką gwiazdą, uzyskawszy niesłychany wprost rozgłos w filmie Kinga Vidora „Wielka Parada".

Z pośród wszystkich męskich gwiazd ekranu, **Ramon Novarro** posiada rekord szybkości w marszu do sławy: dwa lata na scenie i dwa lata na ekranie. Wystąpił on na scenie jako tancerz w roku 1919, w roku 1921 grał on już pierwszą rolę filmową w filmie „Omar Kyaham", poczem odtwarzał główne postacie w wielu filmach słynnego Rexa Ingrama, kreował głośnego „Ben Hura" i ostatnio wykończył „Jad miłości" i „Pewien młody człowiek". Gwiazdą został po filmie „Arab" w 1924 r.

Z powyższego pobieżnego zestawienia życiorysów popularnych gwiazd widać, że przeciętna karjera aktora nie jest tak szybką. jak się entuzjastom gonitwy za sławą i za aleńcom filmowym wydaje. Ponętna i wielce obiecująca legenda, głosząca natychmiastowy „raj" po przybyciu do Hollywood, jest tylko zdradliwą ułudą, wiodącą na bezdroża rozpaczy i nędzy.

FILM — ŚRODKIEM PEDAGOGICZNYM.

Nowojorski zakład naukowy „Horace Mann School" wprowadził do programu nauki. stałe pokazy filmowe do lekcyj historji i geografji. Za tym przykładem i inne szkoły Nowego Jorku zamierzają uznać film za normalny i skuteczny element pedagogiczny.

POWIEŚĆ DICKENSA NA FILMIE.

Znany reżyser Gerhard Lamprecht przystępuje obecnie do realizacji filmowej pięknej powieści autora „Klubu Pickwicka" p. t. „Dwa miasta", osnutej na tle rewolucji francuskiej.

POLA NEGRI GRA.

Nasza słynna rodaczka „czarna" Pola przystąpiła już do pracy nad swym europejskim obrazem „Naszyjnik królowej", reżyserowanym przez Gastona Rard.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Sniegi i lody topnieją coraz gwałtowniej.

Według relacyj jakie nadeszły wczoraj z powiatów do wojewódzkiego Komitetu powodziowego w Krakowie, śniegi i lody na rzekach topnieją w dalszym ciągu jednak w granicach nieznacznych. **Topnienie lodu daje się zauważyć szczególniej silnie na brzegach, tak że w kilku miejscach Wisły ukazała się woda, która zaczyna zalewać stopniowo powierzchnię lodu.** W żadnym jednak wypadku zarówno na Wiśle jak i rzekach górskich lody nie ruszyły i prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego nie spłyną. W okolicach podgórskich podobnie jak i w Krakowie panowała wczoraj piękna, słoneczna pogoda przy temperaturze przeciętnie + 5 st. C. Nocne przymrozki trwają w dalszym ciągu. **Wczoraj o godzinie 4 pop. odjechały z Krakowa dalsze oddziały saperów i pionierów z materjałami wybuchowemi na miejsca szczególniej zagrożone wylewem. Silniejsze oddziały zostały odkomenderowane do Zembrzyc koło Wadowic i do Dębicy.** Starostowie zawiadomili Komitet wojewódzki, że wszelkie przygotowania przeciw-powodziowe zostały poczynione.

Całą akcję powodziową na terenie województwa krakowskiego kieruje okręgowy dyrektor robót publicznych **inż. Dudek.** Codziennie odbywają się w Krzysztoforach posiedzenia Komitetu ścisłego pod kierownictwem inż. Dudeka, a dzisiaj odbędzie posiedzenie pełny Komitet wojewódzki pod przew. wojewody Kwaśniewskiego dla rozpatrzenia sytuacji z dn. 11 i 12 bm. i wydania doraźnych zarządzeń powiatowym komitetom powodziowym.

Magistrat m. Krakowa zawiadamia, że w sprawach zalewu ulic oraz realności wodami kanałowemi należy się zwracać o pomoc do Budownictwa m. Oddział B. kanalizacja miasta, które urzęduje w permanencji od 8-ej rano do 7-ej wieczór Nr tel. 0382. Magistrat m. Krakowa ponawia **zarządzenie dotyczące obowiązku czyszczenia ścieków ulicznych wzdłuż realności ze śniegu i lodu,** a to celem ułatwienia spływania wód, które mogą spowodować wielkie szkody w domach przez zalew piwnic, suteren etc.

Pociąg zasypany śniegiem.

Na przestrzeni kolejowej Inwald—Hocznia, pow. Wadowice, ugrzązł w śniegu pociąg osobowy Nr. 2319 z powodu silnej zawieji. Przerwa w ruchu na tym odcinku trwała kilkanaście godzin. W akcji ratowniczej brał udział oddział wojska 12 p. p. z Wadowic w ilości 120 żołnierzy, oddział Strzelca w Wadowicach w ilości 24 ludzi, oraz ludność gminy Inwałd. Tor był zasypany śniegiem na przestrzeni około 3 km. Przy wyciąganiu zasypanego pociągu wyskoczył z szyn parowóz pociągu ratowniczego, który zdołano ustawić na szyny dopiero po kilku godzinach. Ruch pociągów podjęty o godz. 3.30 odbywał się z przesiadaniem do godz. 9.30, odtąd zaś odbywa się normalnie.

Ferje wielkanocne w szkolnictwie.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego, ferje wielkanocne w szkolnictwie średniem i powszechnem wyznaczone zostały w roku bieżącym na okres: od środy 27 bm. do poniedziałku dnia 7 kwietnia. W szkolnictwie wyższem ferje trwać będą od dnia 25 bm. do 10 kwietnia.

Wycieczka Polaków z Ameryki do Polski.

Przybył do Krakowa p. Zygmunt Stefanowicz, redaktor pism „Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego“ w Chicago, które organizuje wycieczkę naszych rodaków z za Oceanu do Polski, celem zwiedzenia kraju ojczystego i wzięcia udziału w Powsz. Wystawie Krajowej. Wycieczka ta w liczbie około 1000 osób, przybędzie do Gdyni okrętem „Polonia“ dnia 23 maja i zwiedzi kolejno Warszawę, Lwów Kraków, Zakopane, Katowice, Częstochowę i Poznań. W Krakowie i Zakopanem wycieczka bawić będzie w dniach 1—4 czerwca. Red. Stefanowicz był już w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, gdzie zawiązano komitety przyjęcia. Wycieczka będzie wszędzie gościnnie i serdecznie przyjęta.

W Krakowie odbyła się w tej sprawie wczoraj konferencja wiceprezydentów miasta, którzy zapewnili red. Stefanowicza, że ze strony magistratu wycieczka dozna, jak najserdeczniejszego przyjęcia. P. red. Stefanowicz złożył też wizytę ks. biskupowi Rospondowi, który zapewnił go o zainteresowaniu się duchowieństwa tą wycieczką.

Dyr. Bieliński obejmuje kierownictwo elektrowni.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy zaniechał dla braku wszelkich podstaw dochodzeń w sprawie rzekomych nadużyć dyrektora Elektrowni miejskiej w Krakowie p. Stanisława Bielińskiego, wobec czego **prezydjum miasta odwołało go z urlopu i polecił mu natychmiastowe objęcie kierownictwa Elektrowni.**

Kraków, 12-go marca 1929.

Wtorek 12: św. Grzegorza W.
Środa 13: św. Katarzyny.
Środa 13: Wschód słońca o godz. 5.59, zachód o 17.42.

DJAMENTOWE WESELE (1869—1929) PP. Wilhelm i Klementyna z Jahnów Fenrowie w tym roku obchodzą 60 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. — Jest to bezwątpienia b. rzadki jubileusz — zwłaszcza po przeżyciach światowej wojny. P. Wilhelm Fenz, uczestnik powstania w r. 1863/4, w którem w prawie narodowej oddał wielkie usługi. Jako były naczelnik ochotniczej straży pożarnej, postawił tę instytucję na wysokim poziomie. Niemało również zasługi położył około rozwoju Tow. Strzeleckiego, którego królem kurkowym był w 1879 a po dzień dzisiejszy oddanym gospodarzem.

ŁUP ZŁODZIEJSKI NA SANIACH. Ubiegłej nocy zauważył organ policji na Grzegórzkach dwóch osobników, którzy wieźli na sankach, zaprzężonych w jednego konia, większą ilość towarów tekstylnych. Na widok posterunkowego osobnicy ci pozostawili na ulicy sanki z towarem i koniem, zaś sami usiłowali zbiec; w czasie pościgu jeden z nich został przytrzymany. Jak stwierdzono jest to Władysław Kołodziejczyk (lat 19) z Krakowa. W toku dochodzeń ustalono, że towar, który Kołodziejczyk z drugim osobnikiem wieźli, pochodzi z kradzieży, dokonanej w nocy z 8 na 9 b. m. ze sklepu bławatnego Arona Landesdorfera w Prądniku Czerwonym, skąd sprawcy po wyłamaniu żelaznych drzwi, skradli tekstylja, wartości około 7.000 zł. W związku z powyższą kradzieżą aresztowano jako sprawców i spólników Kołodziejczyka znanego złodzieja Piotra Boczkowskiego (lat 19) z Kocmyrzowa i Zygmunta Pamułę (lta 26) z Krakowa. Skradziony towar po porozumieniu wydano poszkodowanemu zaś Kołodziejczyka, Boczkowskiego i Pamułę odstawiono do więzień sądowych.

STRASZNA ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREJ. Między stacjami Baranów—Padew Narodowa przejechał pociąg osobowy Nr. 722 jakąś kobietę, której ciało zostało poszarpane w kawałki. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że denatką jest Marja Piechotówna (lat 20), zam. w Babulach pow. Mielec. Tożsamość zabitej stwierdzili nadto jej rodzice. Głowa denatki była zupełnie zmiażdżoną. Ustalono, że Piechotówna była umysłowo chorą i że w nocy z dnia 8 b. m. przed godziną 1-szą wyszła z domu.

WŁAMANIE. W nocy z 9 na 10 b. m. dostali się nieznani na razie sprawcy do sklepu ubrań Fojgelblatta przy ul. Józefa L. 6. Włamywacze skradli większą ilość ubrań męskich różnego koloru, oraz płaszczy damskich i męskich znacznej wartości. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy.

W ZWIĄZKU Z WYPADKIEM W UL. SALINARNEJ Dyrekcja Tramwaju prosi nas o zaznaczenie, iż śmierć robotnika Piotra Buczka bynajmniej nie nastąpiła wskutek przejechania nieszczęśliwego przez wóz tramwajowy (ale przez konny wóz tramwajowy), wskutek czego w tym wypadku służba tramwajowa żadnej winy nie ponosi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW W KRAKOWIE. W dniach od 17 do 24 marca odbędą się w tutejszym kościele OO. Dominikanów nauki rekolekcyjne dla wszystkich stanów, pod przewodnictwem O. ExProwincjała Czesława Mączki z Jarosławia. Nauka wstępna w niedzielę czarną dnia 17 marca zaraz po nieszporach i Passji, t. j. około godz. 6½ wieczór; następne nauki codziennie o godz. 7 wieczór. Nauki poprzedzane będą cząstką Różańca do N. Marji Panny o godz. 6¾ wieczór. — Zakończenie rekolekcyj Komunją św. generalną w niedzielę palmową dnia 24 marca o godz. 7 rano.

REKOLEKCJE DLA PAŃ odbędą się w kościele SS. Dominikanek „na Gródku“, przy ul. Mikołajskiej L. 21 — od 17 do 24 b. m. włącznie. Nauki codziennie od godz. 6½ wieczór. Msza św. codziennie o godz. 8-mej. Zakończenie w niedzielę o godz. 9-tej rano.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 13 b. m. odbedzie się o godz. 8.15 wieczór w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4, posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym programem: Odczyt Prof. Dra J. Latkowskiego p. t.: „Z badań klinicznych nad gruźlicą płuc“.

WYNIK LOSOWANIA NA BEZPŁATNE PRZEJAŻDŻKI SAMOLOTEM. Miejski Komitet L. O. P. P. przypomina, aby wszystkie osoby, które wygrały premję bezpłatnego lotu nad Krakowem z przedstawienia filmu lotniczego „Skrzydła“, zechciały się zgłosić w biurze Komitetu Miejskiego L. O. P. P., Rynek gł. 6 II. p. II. schody, po odbiór asygnat, do dnia 15 marca. Termin losów zostanie podany w dziennikach. Wygrały następujące bilety: Loże Nr.: 19, 115, 161. 217, 269. Fotele Nr.: 155, 342, 420. 744, 892, 1010, 1613. I. Miejsca Nr.: 131, 343, 1340, 1691, 1853, 2222, 2365. II. Miejsca Nr.: 35, 142, 850, 1001, 1794, 1850, 2000, 2149. III. Miejsca Nr.: 150, 348, 961, 1105, 1325, 1505. IV. Miejsca Nr.: 89, 432, 981, 1370, 1708, 1717, 1995.

ODPOWIEDZI REKAKCJI.

P. W. Ł. — Wiersz satyryczny zaczynający się od słów „A więc dalej róbmy skróty“, niestety nie nadaje się do druku, z powodu zbyt realistycznego ujęcia — zawierającego charakter satyry.

Dyskusja o teatrze miejskim

na posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa.

Dzisiejsze posiedzenie budżetowe Rady m. Krakowa zaczęło się dyskusją nad Działem II, obejmującym **wydatek miasta na pokrycie deficytu Teatru im. Słowackiego. Deficyt ten na rok budżetowy 1929/30 przewidywany jest w wysokości 315 tysięcy złotych.** Razem z innemi świadczeniami wydatki miasta na teatr **wyniosłyby przeszło 400 tys. zł.**

W dyskusji nad tym działem radca Haecker (PPS.) poddał **ostrej krytyce gospodarkę obecnego** dyrektora teatru p. Z. Nowakowskiego. Wskazał najpierw na to, że repertuar wykonany nie odpowiada zapowiedziom na początku sezonu. Gospodarka repertuarowa jest bezplanowa. Prowadzi to do takich następstw, że mimo wielkiej liczebności zespołu, niema kim sztuk obsadzić.

Zespół liczy **47 osób,** a mnóstwo osób zupełnie nie gra. **Artystka, biorąca 1.100 zł. gaży miesięcznej** i osobne honoracje za reżyserję, **nie grała nic od marca do lutego,** a więc jeżeli się zliczy jej gażę za 11 miesięcy i podzieli na 14 występów w lutym, to okaże się, że **każdy jej występ kosztował 800 zł.** Druga artystka, biorąca również po 1.100 zł. gaży, obsadzana jest tak rzadko, że każdy jej występ wypada po 500 zł. Trzeciej artystce, biorącej po 1.000 zł. miesięcznie, urządzono jubileusz i nie dano prawie żadnych ról, tak, że jej każdy występ kosztuje jeszcze znacznie drożej. Szymborski użyty był do... statystowania w „Damie kameljowej“; Miarczyński w całym zeszłym sezonie grał tylko lokaja w „Zielonym fraku“, w obecnym sezonie powtarzał jedynie starą swą rolę Jędrka Mędrka w „Betleem“. Miesiącami całemi nie grywa tak zdolny młody aktor, jak p. Milski.

Tu wszechpotężnie **rządzi kaprys.** P. Jednowskiemu, biorącemu 1.100 zł. gaży, dano dymisję „ze względów oszczędnościowych“ w jego miejsce **dano młodemu aktorowi 1000 zł. gaży!** Zespół liczy 47 osób, widocznie jednak w jego gronie niema amantki dość ładnej i dość zdolnej, skoro do głównej roli w „Krakowiakach i góralach“ doangażowano osobę z poza zespołu.

Innych gościnnych występów p. dyr. Nowakowski nie uznaje, a przecież poprzedni dyrektorzy i dzierżawcy teatru co rok w czasie słabnącego sezonu sprowadzali atrakcyjne znakomitości na gościnne występy, zamiast grać przy pustej widowni.

Teatr krakowski — poraz pierwszy, odkąd istnieje! — został użyty do walki **przeciw polskim autorom dramatycznym, których zasadniczo bojkotuje.** Walka ta została frywolnie wywołana przez p. Nowakowskiego, który wciąż dolewa oliwy do ognia.

P. prezydent Rolle podnosił na korzyść p. Nowakowskiego fakt, że się za jego dyrekcji w teatrze dużo pracuje. Bywa jednak taki rodzaj pracy, który trudno inaczej nazwać, jak pracowitem próżnowaniem. **Po szeregu prób odwołuje się nagle sztukę i nie wystawia się jej.** Tak zrobiono z „Panią Olesią“ Macieja Wierzbińskiego. Stefana Grabińskiego „Larwy“ próbowano przez 3 tygodnie, rzecz była zupełnie gotowa do grania, nawet dekoracje były już gotowe — i nie wystawiono tej sztuki. Nie inaczej postępuje się z arcydziełami zmarłych poetów: po szeregu prób z „Fantazego“ Słowackiego i „Pretendentów“ Ibsena — **sztuk** tych nie wystawiono.

We wszystkiem widać brak zrównoważenia i kaprys wszechwładny. Czas z tem skończyć **i teatr wydzierżawić.** Prywatny dzierżawca nie będzie tak gospodarował. Kotarbiński **zarobił** przez 6 lat na kakowskim teatrze piękną sumę, a ostatni dzierżawca **Solski przez 8 lat dorobił się** na tym teatrze kwoty **560.000 koron na czysto!** Teatr nie powinien być deficytowym, bo może być dochodowym. Ale musi być prowadzony z sensem przez solidnego człowieka.

Do walki z największym wrogiem ludzkości!

OTWARCIE KURSU ALKOHOLOGJI W KRAKOWIE.

Polskie Towarzystwo walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ w Warszawie urządza w Krakowie po raz pierwszy, w czasie od 10 do 16 bm. kurs alkohologji, którego otwarcie nastąpiło wczoraj, 10 bm. w Auli państw. Gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej. Salę wypełniła tłumnie młodzież męska, alumnów Seminarjów: krakowskiego, śląskiego i częstochowskiego oraz liczni zaproszeni goście.

Zagaił **red. Mikołaj Skiba,** który w krótkich a dosadnych słowach wykazał, czem dla społeczeństwa jest nałóg alkoholizmu. Chcąc go zwalczyć, trzeba go przedewszystkiem znać. W tym celu istniejące od trzech lat w Warszawie Tow. walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ urządza w Krakowie pierwszy kurs alkohologji, mając zamiar propagować ideę walki z tym największym wrogiem ludzkości na całym obszarze Polski. Mowca powitał zebraną publiczność imieniem Zarządu głównego Towarzystwa „Trzeźwość“, poczem udzielił głosu p. Kazimierzowi Kalinowskiemu.

Mowca nakreślił w pięknych słowach obraz zniszczenia, jaki za sobą pozostawia alkoholizm, największa plaga rodu ludzkiego. Jeśli ostatnia wojna, nad miarę sroga i dotąd w dziejach niebywała, pozostawiła po sobie straszne skutki, to **stokroć gorszą w następstwach klęską jest rozpowszechniony niebywale alkoholizm.** Idea założenia królestwa Bożego na ziemi jest dążeniem ludów. Tymczasem, **zamiast** gotować grunt pod idealny dom Boży stawiamy karczmy. **Pod działaniem alkoholu zanika w nim człowieczeństwo, a zostaje natura zwierzęca. Alkohol przecież spodlił życie publiczne, zaciężył na polocie myśli, zatruł płody ducha, zatracił urok wdzięku kobiecego, zniweczył autorytet kapłana i nauczyciela i zniszczył ognisko rodzinne.**

Nieprawdą jest, że ten i ów pije „dla zabicia robaka“, bo przecież najwięcej właśnie pije się w chwilach zadowolenia i wesołości. Z okazji spotkania się krewnych czy znajomych, zdobycia posady, złożenia matury, lub uczczenia zasług, sprowadzenia zwłok bohatera do kraju, odsłonięcia pomnika, urodzin, śmierci, chrzcin, czy wesela, sobótek i dożynków, sprowadzamy uroczystość do rytuału **karczmy.** Z karczmy przecież bierze natchnienie spaczona muzyka jako wyraz dzikiego danzingu murzyńskiego, a często teatr, kino, czy wreszcie radjo, roznoszą wykrzyki gorączki pijackiej z nocnych kabaretów po całym świecie. Nic więc dziwnego, że **mnożą się w zastraszający sposób przytułki i szpitale dla psychicznie chorych, domy dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo, zakłady dla obłąkanych itd. Alkoholizm unicestwia akcję szkoły, wypacza poczynania Kościoła i paraliżuje wszystkie, próby dążące do usunięcia zła.**

Czy jest więc możliwem, aby w tych warunkach zapanowało Królestwo Boże na ziemi? Dlatego mowca uważa za obowiązek obywatelski zerwanie z nałogiem pijaństwa w imię dobra społecznego. **Trzeba przedewszystkiem dbać o wychowanie młodzieży,** bo jaką będzie nasza młodzież, taką będzie Polska. Jakkolwiek mamy wolną Ojczyznę, to jednak **dopóki ogół nie dojrzeje i nie zrozumie, że karczmę trzeba wyprzeć z życia prywatnego i publicznego, tak długo Polska nie będzie odrodzoną. Walka z alkoholizmem, to podstawa pod budowę silnych charakterów, nad których złamaniem pracował długi wiek potrójnej niewoli.**

Niechaj wzniosłe myśli filaretów i naszych dzielnych harcerzy, żyjących w zupełnej wstrzemięźliwości, przyświecają szerokim masom społeczeństwa, aby poszły one burzyć karczmy życia i budować świątynie służby obywatelskiej dla Polski, a przez Polskę dla ogólnego pokoju Bożego.

Z kolei **dr. Stanisław Poźniak** wygłosił interesujący odczyt p. t. „Alkohol, napoje alkoholowe i ich wartość odżywcza“. Fachowe prelekcje z dziedziny alkoholizmu będą wygłaszane codziennie do soboty 16 bm. włącznie.

Równocześnie z inauguracją kursu odbyło się **otwarcie wystawy przeciwalkoholowej,** urządzonej staraniem Towarzystwa „Trzeźwość“ w sali przy ul. Kopernika 20.

R. L.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rodzice i dzieci“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Wtorek: „Tili-bom“.
Środa: „Tili-bom“.
Czwartek: „Tili-bom“.
Piątek: „Tili-bom“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Romans Panny Opolskiej“
BAGATELA: „Miasto cudów“ (Douglas Fairbanks).
NOWOŚCI: „Nie zdradzaj“.
UCIECHA: „Adjutant“ (Iwan Mozżuchin i Carmen Boni).
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
CORSO: „Dama Kameljowa“ (w roli głównej Norma Talmadge i Gilbert Roland).
WARSZAWA: „Za jedną godzinę“ z Polą Negri.

„W LISIEUX U ŚW. TERESY“. Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej“ ukazała się zajmująca książeczka p. t. „W Lisieux u św. Teresy“. Autorka tego wzruszającego opisu odbyła pielgrzymkę do miasta rodzinnego Małej Świętej i z uczuciem przedstawia swoje wrażenia, jakie odniosła, odwiedzając miejsca, uświęcone pobytem św. Teresy od Dzieciątka Jezus i oglądając pamiątki po niej.

Pomyślny rozwój chrześc. ruchu zawodowego w Łodzi.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Łodzi liczyły w dniu 1 stycznia r. b. **181834 członków**. co w prównaniu z rokiem ub. **wynosi wzrost o 2.742 osoby.** Na czele Chrześcijańskich Związków Zawodowych stoi **Rada Okręgowa.**

Zgrupowane w niej są następujące związki: **Robotników Przemysłu Włókienniczego;** Zw. Pracowników Miejskich (urzędników); Robotników miejskich; Woźnych i Portjerów; Dozorców Domowych; Budowlany (cieśli. stolarzy i murarzy); Tramwajarzy; Brukarzy; Metalowców Robotników niefachowych; Rzeźbiarzy i kamieniarzy; Woźniców i stangretów; Kapeluszników, Pończoszników i Trykociarzy; Robotników Przemysłu Chemicznego; Pracowników gastronomicznych; Pracownic igły; Pracowników przemysłu tytoniowego; Pracowników Monopolu Spirytusowego; Służby domowej. **Razem 20 związków.** Nad całokształtem działalności chrześcijańskich związków zawodowych czuwa **Prezydjum Rady,** jako organ egzekutywy.

Jak z tego widać chrześciiańsko społeczny ruch zawodowy **wykazuje dużą żywotność.** Dowodzi tego ponadto statystyka całego szeregu interwencji na rzecz członków zrzeszonych w chrześcijańskich związkach.

Tak n. p. W r. 1928 przeprowadzono 29 zbirowych akcji ekonomicznych w różnych zawodach. W 22 wypadkach musiano się uciekać **do proklamowania strajków.** Ponadto interwenjowano w 2.386 drobnych sprawach.

Pośrednictwo pracy objęło 688 osób w różnych zawodach. Pomocy materjalnej członkom Związku udzielała Rada w formie zasiłku pogrzebowego w wysokości 75 zł., wypłacanych rodzinie zmarłego. Wyjątkowo w czasie ostatniego zatargu w Widzewskiej Manufakturze Rada Okręgowa wypłaciła członkom Związku włókienniczego po 10 i 15 złotych na głowę tytułem zapomogi w zależności od stanu rodzinnego.

Przeciętna opłata członkowska wynosi 70 groszy miesięcznie. W r. 1928 Rada zorganizowała w związkach 76 zebrań kulturalno-oświatowo-zawodowych. Prezydjum Rady Okręgowej odbyło 46 posiedzeń. Pewne uroczystości religijne i narodowe wymagały specjalnych obchodów. Zwłaszcza uroczyście obchodzono: 37-mą rocznicę encykliki „Rerum novarum“. odwiedziny JE. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego przy byłego podczas Kongresu Eucharystycznego w Łodzi na specjalną akademję robotniczą. zorganizowaną przez Radę Okręgową: Święto pracy 3-go maja. 10-lecie Państwa Polskiego.

W Łodzi mieści się też centrala Chrześcijańskiego Zwiazku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego. obejmująca 11 okręgów z ilością członków 25.307. Władzę centrali stanowi zarząd główny. wybieralny na walnych zjazdach dalegatów ze wszystkich okręgów.

Organem dla Chrześciiańskich Organizacji zawodowych jest „Słowo Robotnicze“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przemysł węglowy w Zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem pracuje bez nowych inwestycyj.

W marcowym „Przeglądzie Gospodarczym“, organie Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów („Lewiatana“), zamieszcza p. Antoni Olszewski artykuł, w którym zwraca uwagę na kryzys, jaki zagraża przemysłowi węglowemu w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem. Niebezpieczeństwo kryzysu upatruje autor artykułu w tem, że

„przemysł tych zagłębi, inwestując w silnem tempie w latach przedwojennych, zaprzestał niemal w zupełności renowacji kapitalnych instalacji na kopalniach“.

W następstwie tego kopalnie obu zagłębi produkują i mniej i drożej, na skutek czego podraża się cena towaru. Przed wojną w latach 1903—1912 zainstalował przemysł górniczy 172 nowych kotłów, 33 turbin i 8 elektrycznych maszyn wydobywczych, w latach zaś od 1924—1928 tylko 15 kotłów, 3 turbiny i 1 maszynę elektryczną. Ten brak musi być usunięty co rychlej, a oszczędność, jakąby stąd osiągnięto wynosiłaby 2.600.000 zł. rocznie. Zachodzi również potrzeba modernizacji szybowych, urządzeń wydobywczych i urządzeń ładowniczych. Dałoby to 4,000.000 zł. oszczędności rocznie. Niemniej należy pogłębić istniejące szyby, oraz bić nowe.

Ze względu na możliwości eksportowe naszego węgla zachodzi konieczność jak najstaranniejszego jego sortowania, a więc zainstalowania płóczek oraz budowy nowych sortowni. W dalszym ciągu należy dążyć do odwodnienia kopalni przez regulację rzek Brynicy i Przemszy. które stale zagrażają kopalniom zalewem. Na te wszystkie niedomagania zwraca uwagę p. Olszewski twierdząc, że górnictwo zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego

„znajduje się na równi pochyłej. Grozi mu niewątpliwy upadek“

o ile nie przeprowadzi powyższych inwestycyj w jak najkrótszym czasie.

Koszta niezbędnych inwestycyj wyniosłyby na okres trzech lat dla zagłębia dąbrowskiego około 110 miljonów, dla krakowskiego znacznie więcej. Wydatki te obciążyłyby 1 tonę węgla kwotą 5.30 zł. rocznie. P. Olszewski pragnąłby przerzucić te wydatki na konsumenta, proponując przeciętną zwyżkę węgla 5 zł. na tonę. Wniosek ten jest może bardzo logiczny, wydaje się nam jednak bardzo nierealny wobec znanego położenia ludności, która i tak w cenie dzisiejszej węgla ponosi ciężary eksportu, płacąc niedobór wynikający z niższej ceny węgla wywozowego. Rozumiejąc konieczność modernizacji kopalń wyrażamy zapatrywanie, że połączone z tem koszta winny być pokryte narazie z kredytów zagranicznych, a dopiero w miarę podniesienia ekonomicznego ludności można będzie mówić o podwyżce węgla. Podwyżka ta byłaby zresztą niepotrzebna, gdyby kopalnie umiały doprowadzić do rozszerzenia rynku wewnętrznego, bo natenczas możnaby zrezygnować z eksportu, do którego dopłaca się grube miljony.

Wzrost dobrobytu Polonji amerykańskiej.

Miljonerzy-Polacy. — Bogate organizacje samopomocowe. — Banki polskie w Stanach Zjednoczonych. — Rezerwa wobec macierzy.

W jednem z fachowych pism warszawskich ukazał się wywiad z p. Stefanowiczem, naczelnym redaktorem wychodzącego w Ameryce „Dziennika Zjednoczenia“, o położeniu materjalnem naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych.

Z jego uwag wnosić można, że Polonji amerykańskiej poczyna się nieźle powodzić. Wychodźtwo nasze w Stanach Zjednoczonych **poczyna się coraz więcej bogacić.** Mamy Polaków-fabrykantów, przedsiębiorców, bogatych hotelarzy, kupców i t. d. **Nie brak nam nawet i miljonerów, których mamy 20.** Do wybitniejszych należy niejaki Siemiński, współwłaściciel jednej z największych pralni chemicznych w Stanach. Majątek tego przedsiębiorstwa szacuje się na 5 miljonów dolarów. Innym głośniejszym członkiem Polonji amerykańskiej jest Brykczyński, właściciel olbrzymiej piekarni w Brooklynie.

Z polskich instytucyj gospodarczych wymienić należy bankowość polską. W Chicago istnieje obecnie **10 banków polskich rozporządzających kapitałem około 50 miljonów dolarów.** Najpoważniejszy z nich Nord Westes dysponuje 20 milj. dolarów. Ponadto mamy banki w całym szeregu miast amerykańskich. Cieszą się one opinją solidnych instytucyj finansowych.

Jak poszczególni członkowie emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych mogą wykazać się pewnym dobrobytem, tak zasobne są również w kapitały organizacje samopomocowe. stanowiące główny ośrodek materjalny naszej Polonji. Do wybitniejszych należą: **Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie** oraz **Związek** Narodowy Polski. Poza tem istnieje sprawnie funkcjonująca organizacja kobiet: Związek Polek w Ameryce. Wszystkie te organizacje rozporządzają miljonowemi kapitałami. Tak np. fundusz asekuracyjny Zjednoczenia **wynosi 10 miljonów dolarów.** Dzielna organizacja Polek posiada **majątek wartości 3 milj. dolarów.**

Charakterystyczne są uwagi p. Stefanowicza na temat stosunku wychodźtwa do macierzy. Wskutek przykrych doświadczeń, jakie poczynili reemigranci w Polsce, zaznacza się obecnie w masach wychodźtwa polskiego w Ameryce niechęć do powrotu do kraju, a bogatsi członkowie Polonji **odnoszą się sceptycznie do myśli angażowania swych kapitałów w Polsce.**

——oo——

Akcja cennikowa w przemyśle budowlanym Bielska-Białej.

W przemyśle budowlanym Bielska-Białej zanosi się na akcję cennikową, albowiem Ch. Z. Z. robotników budowlanych na skutek uchwał powziętych przez nich na konferencjach **wypowiada z dniem 15 bm. obowiązującą w tym przemyśle umowę zbiorową,** stawiając równocześnie żądanie podwyżki płac **robotniczych o 15 proc.**

Lekarzom-dentystom nie wolno się reklamować.

Weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o sposobie reklamowania się lekarzy-dentystów.

Według tego rozporządzenia lekarze-dentyści winni wywieszać **tablice informacyjne przed bramą,** w bramie domu, w którym odbywają praktykę oraz na drzwiach mieszkania, nie więcej jednak jak **po jednej tablicy** w każdem z wymienionych miejsc.

W razie zmiany adresu, tablica informacyjna może być wywieszona na przeciąg **jednego roku w domu,** w którym lekarz-dentysta uprzednio praktykował, przyczem wskazywać może jego nowy adres.

Tablica informacyjna może posiadać imię i nazwisko lekarza- dentysty, jego stopień naukowy lub zawodu, adres, numer telefonu i godziny przyjęć.

Umieszczanie innych szczegółów lub metod leczenia **jest zabronione.**

Ogłaszanie się w prasie codziennej, perjodycznej lub zawodowej dopuszczalnem jest jedynie **w celach informacyjnych.** Ogłoszenia w celach reklamy są zabronione. Ogłoszenia takie mogą zawierać: informację o rozpoczęciu praktyki, wznowieniu jej, zaprzestaniu, o wyjeździe, przeprowadzeniu się lub powrocie lekarza-dentysty. Liczba ogłoszeń nie może przekraczać w ciągu roku 36. Ogłaszanie się w sposób i formie nieprzewidzianej w rozporządzeniu jest zabronione i za przekroczenie rozporządzenia grożą kary.

——ooo——

Grozi nam nowa podwyżka ceny cukru!

Pojawiły się już pierwsze wieści o planowanej przez przemysł cukrowniczy i plantatorów buraków cukrowych, akcji na nową podwyżkę **ceny cukru.**

Podwyżka miałaby wynieść 8 do 10 zł. na worku.

Podnietę do nowego ataku na konsumenta krajowego otrzymały tutejsze sfery produkujące cukier, w niekorzystnem kształtowaniu się cen cukru na rynkach światowych. Zaznaczający się od dłuższego czasu **spadek cen cukru zaostrzył się w ostatnim czasie, tak że nasi eksporterzy,** naszego cukru stanęli wobec konieczności obniżenia ceny cukru na wywóz. Zdaniem producentów cukru polsk. da się to uskutecznić bez większych strat dla naszych cukrowni jedynie wtenczas, jeżeli jednocześnie rząd zgodzi się na dalszą podwyżkę ceny cukru w obrocie wewnętrznym.

W związku z niekorzystną tendencją na rynkach światowych odbyła się w Berlinie konferencja przemysłowców cukrowych Niemiec, Czechosłowacji, Polski, w sprawie kryzysu, jaki przeżywa przemysł cukru buraczanego z powodu zbyt wielkiej ekspansji cukru trzcinowego.

W rezultacie obrad ustalono, że produkcji cukru buraczanego w Europie pomóc może tylko **wzrost konsumcji cukru.** Wychodząc z tego założenia **odstąpiono od myśli ograniczenia produkcji.**

——ooo——

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal mały.

Początek tygodnia **nie przyniósł żadnej zmiany w dotychczasowej sytuacji na giełdzie.** Ruch nadal mały. Z nielicznych akcyj notowanych na giełdzie, **Zieleniewski i Tohan zniżkowe.** Słaby był również ruch papierami procentowymi. Podobnie bezbarwne jest też i pogiełdzie.

Płacono: Tohan 11 zł; Zieleniewski 136 zł; Trzebinia 15—15.20 zł; Firley 52 zł; Azot 3.50 zł; pożyczka dolarowa 92.50 zł; pożyczka inwestycyjna 113.56 zł; Nafta krośnieńska 7.25 zł; Len 10 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.80, 124.11, 123.49; Holandja 357.20 358.10. 356.30; Londyn 43.26½. 43.37, 43.16; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 34.83. 34.92. 34.74; Praga 26.40½, 26.40. 26.48. 26.34; Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08; Włochy 46.67, 46.79. 46.55; Marka niemiecka 211.57.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 111½. 111 — 5% dolarowa 92¼, 92½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Akcje: Bank Polski 175, 174½. 174¾ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Siła i Światło 140 — Firley 52 — Łazy 8, 8¼ — Węgiel 86 — Lilpop 35¾, 36 — Modrzejów 29 — Ostrowiec 102, 101 — Rudzki 41 — Zieleniewski 133.

Złoty nie ulega na rynkach zagranicznych prawie żadnym wahaniom. Ostatnio notowano kurs jego w płaceniu za 100 zł. (przekazy): w Gdańsku 57.75 guldenów, w Berlinie 47.17½ Mk. niem., w Zurychu 58.30 fr. szwajc., w New Yorku 11.25 dol., w Pradze 378.50 kor. czesk., **w Bukareszcie 1858 lei,** w Budapeszcie 64.10 pengoe. **w Medjolanie 214.50 lirów, w Londynie 1 funt. szterl. za 43.28 zł.**

Radjo.

Środa 13 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicz.; 12.10 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci wiejskich; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy: odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Odrodzenie Królestwa Polskiego“ w XIV. wieku“ (Dział „Historja“) — prof. Stan. Arnold; 17 Odczyt p. t.: „Dunajcem przez Pieniny“ — p. R. Gajda; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości: 19.16 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikaty; 20.10 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 21.35 Transmisja wieczoru autorskiego z Poznania. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. komunikat lotniczo-meteorologiczny: 12.10 Program dla dzieci wiejskich; 12 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy. nadprogram; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Odrodzenie Królestwa Polskiego w XIV.. w.“ (Dział „Historja“) — prof. Stan. Arnold; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Nasze czasopisma przyrodnicze“ — dr. Tad. Jaczewski; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — (dr. Marjan Stępowski); 17.55 Muzyka operowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z działu „Krajoznawstwo“ p. t. „Zielone jezioro“ — p. Józef Czekalski: 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20.10 Koncert solistów; 21.35 Wieczór autorski z Poznania. Po audycji około godz. 20-tej zostaną wygłoszone komunikaty lotniczo-meteorologiczny. PAT.. policyjny. sportowy. oraz nadprogramowe; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo meteorologicz. z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Krakowa. Odczyt Gen. Dr. Kukiela. Doc. Un. Jag.; 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t.: „Przyroda w powieściach Sienkiewicza“ — wygł. p. Olga Ręgorowiczowa: 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.45 Komunikat Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika: 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — Wizytator Dr. E. Farnik: 20.25 Koncert wieczorny

W sklepie. — Pokazuje mi pan tylko towar zagraniczny. Czy w pańskim sklepie niema nic krajowego? — Owszem... klientela.

Reklama. — Piękna papużka. ale jej nie wezmę. — Dlaczego? — Bo ona woła Ludwisiu. a mojemu mężowi Władysław na imię. — O proszę pani — zachwala kupiec — dla takiej papugi warto się rozwieść z mężem i to nie z jednym.

Ogłoszenie. Jakaś kobiecina sylabizuje ogłoszenie: „Potrzebna energiczna osoba do dojenia krów. mycia, prania i prasowania“. — Olaboga! poszłabym dowiedzieć się, ale co, wydoić krowę — wydoję, wymyć — wymyję, ale jak ją uprać i uprasować. to sztuka?..

Pamiętał o swoich. — Dlaczego to podsądny okradł sklep z parasolami? — Winien P. I. M., panie sędzio. Pisał, że będą deszcze. — Przecież ukradliście nie jeden, tylko kilkanaście parasoli. — Ja mam liczną rodzinę, panie sędzio i nie chciałem, by oni przemokli.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej wygrana 50.000 zł. padła na Nr. 15288. —15.000 zł. wygrały Nr.: 34.070, 132.449, — 10.000 zł. Nr.: 122.695, — po 5000 zł. wygrały Nr.: 4.685, 22.768, 31.240, 34.340, 74.341, 92.380, — po 3000 zł. Nr.: 52.255, 76.743, 86.199, 99.620, 101.185, 117.048, 139.648, 147.373, — po 2000 zł. Nr.: 28.372, 50.415, 122.896, 125.522, 144.851.

W czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-tej państwowej loterji padły następujące wygrane:

25.000 zł. — Nr. 111.521.
20.000 zł. — Nr. 4579.
15.000 zł. — Nr. 147880.
10.000 zł. — Nr. 135771.
5.000 zł. — Nr. 7360.
3.000 zł. — Nra: 9733 33368 39659 130580 159635 162518.
2.000 zł. — Nra: 45019 47159 63424 75432 80342 101651 156726 157457 165268 170698 173153.
1.000 zł. — Nra: 7452 10927 18090 48721 66707 72149 72498 90052 100046 100274 106541 121660 128035 135141 159401 162779 166264 173065 174614.
600 zł. — Nra: 9385 23007 47789 54634 58938 60247 64669 64880 73529 78928 79292 80599 90693 102237 105052 131062 142335 166558 167821 174032.
500 zł. — Nra: 2977 3781 8351 9546 10933 11638 12925 14043 14523 14866 16466 15730 16505 16964 17441 17510 18087 22796 23493 23943 26362 27591 28133 29355 32354 33566 33635 37524 38842 39856 41141 41729 43323 43632 43790 44492 44764 44884 46118 46893 48804 49898 51029 51813 53292 54096 55007 55363 56141 57282 57547 57641 63662 64461 66452 67036 67157 67789 72948 74266 74851 74912 79960 80879 81054 81617 82058 82254 83101 86467 88709 89586 90850 92898 93230 94183 95561 96883 97002 98175 98122 99471 101016 102728 104412 106730 107376 110338 111755 114675 117178 118890 119603 122076 123623 124783 127172 129058 129230 130297 132966 133220 133840 133858 134200 136348 139134 140444 140812 141868 142129 144498 144523 146194 146951 148232 148452 149430 151130 143416 154261 154341 155516 155535 156658 156990 157817 158736 159108 160524 161903 162524 162763 163966 170406 170904 172646 173549 174246.

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie.

TILI - BOM.

Darzenie publiczności teatralnej programami pikantnemi i bezceremonjalnemi, jest przedsięwzięciem bardzo zawodnem i śliskiem. Ludzie szukający godziwej rozrywki chętniej widzą programy nawet bardzo swobodne i lekkie, jednak utrzymane w granicach koniecznego umiaru, aniżeli sceny przedstawiające w wyuzdanej formie płytkie kawały i bezsensowne piosnki kabaretowe. Dowodem tego ostatni program „Gongu“, który spotkał się z uznaniem publiczności właśnie dzięki temu, że stał na odpowiedniej wyżynie artystycznej, a pod względem doboru i ujęcia repertuaru nie wykraczał poza ramy dopuszczalnej swobody.

Szczególniej udatnemi punktami programu był „Roztargniony amancik“ z milutkim Bolciem Kamińskim, „Mój Torrero“ — nastrojowy obrazek w wykonaniu Hanki Runowieckiej. „Legenda Wawelu“ scena dekoracyjnie bardzo efektowna, dobrze zobrazowana przez p. Cybulskiego, oraz „Szkoła“; ujrzeliśmy w niej w zabawny sposób przedstawione, znane postacie krakowskie, których talenty sztubackie stały w odwrotnym stosunku do ich dzisiejszych upodobań zawodowych. Znakomite produkcje choreograficzne gościnnego zespołu baletowego Anny Zabojkinej dopełniły urozmaiconego programu.

sl.

Wojska Callesa walczą z powstańcami.

Meksyk. 11 3. (PAT.) Rząd wyraża zadowolenie z pomyślnych wyników starcia między przedniemi strażami gen. Callesa, a wojskami powstańczemi gen. Urbaleja koło miasta Camits. Według doniesień ze strony rządu, wojska powstańcze wystąpiły przeciwko swojemu wodzowi z chwilą, gdy dowiedziały się, że ten walczy nie po stronie rządu, lecz przeciw niemu. Gen. Urbalej zbiegł wraz z 30 ludźmi ze swego oddziału przybocznego, większość(?) natomiast wojsk jego przyłączyła się do oddziałów rządowych. Według dalszych informacyj rządu, **wojska związkowe w dalszym ciągu oczyszczają od nieprzyjaciela stan Vera Cruz, gdzie przywódca powstańców, gen. Aguirre wyraża gotowość poddania się,** pod warunkiem, iż ułatwione mu zostanie opuszczenie kraju. Rząd jednak zdecydowany jest wszystkich przywódców powstania traktować jednakowo, oddając ich pod sąd wojenny. Jedynym **nowym sukcesem powstańców jest przyłączenie się do nich niektórych oddziałów południowej części dolnej Kalifornji.**

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w Lyonie.

MIN. ZALESKI O SOJUSZU POLSKO-FRANCUSKIM.

Lyon, 11. 3. Wczoraj rano przybył tu p. min. **Zaleski** wraz z małżonką. Na dworcu powitali pana ministra m. in. ambasador Chłapowski z małżonką, pierwszy sekretarz ambasady Potworowski, konsul Rzplitej w Lyonie Kluczyński burmistrz Herriot, delegacja organizacyj polskich, oraz przedstawiciele tutejszej kolonji polskiej. Po Mszy św. i kazaniu p. min. Zaleski złożył wieniec na pomniku mieszkańców Lyona poległych za ojczyznę. Następnie w towarzystwie przedstawicieli władzy miejscowej, prezesa i sekretarza komitetu targów lyońskich p minister zwiedził teren targów. W południe w wielkiej sali ratusza odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 200 osób.

P. Herriot w przemówieniu swojem podkreślił uczucia sympatji, jakie żywi ludność Lyonu dla Polski, oraz w gorących słowach podziękował gościom za przybycie, a specjalnie min. Zaleskiemu.

Deputowany **Looquin,** przewodniczący grupy parlamentarnej, liczącej 425 deputowanych i senatorów podkreślił, iż członkowie grupy żywo interesują się wzmocnieniem węzłów łączących oba kraje.

Po południu odbyła się w uniwersytecie wielka manifestacja. Redaktor **Gheuzi powitał p.** min. Zaleskiego w charakterze przewodniczącego miejscowej grupy stowarzyszenia „Amies de Pologne“.

Po kilku przemówieniach zabrał głos **min. Zaleski,** który oświadczył, że odwieczna przyjaźń wiążąca Polskę z Francją oparta jest nietylko na koniecznościach politycznych, posiada ona głębsze jeszcze korzenie w duszach obu narodów. Jednym z istotnych czynników polityki zagranicznej Polski było zawsze kultywowanie **i wzmocnienie sojuszu francusko-polskiego, najlepszej gwarancji bezpieczeństwa i pokoju europejskiego.** Dzieło zbliżenia francusko-polskiego uzupełnia się coraz intensynwniejszym rozwojem stosunków ekonomicznych, które niebawem wzmocnione będą przez **nowy traktat handlowy** oparty na wzajemnem zaufaniu i umożliwiający znacznie wzmożenie wymiany pomiędzy obu krajami. **Wzrastający dobrobyt Polski** czyni rynek polski z każdym dniem coraz bardziej interesujący dla krajów wywożących swoje produkty do Polski. Ponadto **bogactwa naturalne Polski,** eksploatowane w sposób coraz bardziej dodatni, **winny zwrócić specjalną uwagę konsumenta francuskiego.** Przemówienie swoje zakończył minister **zaproszeniem kupców i przemysłowców francuskich do zwiedzenia wystawy poznańskiej.**

Po dekoracji krzyżami „Polonia Restituta“ prof. **Schoel** wygłosił odczyt pod tytułem „Kultura francuska w Polsce“. Wkońcu wyświetlono film obrazujący rolnictwo i przemysł polski. oraz przedstawiający widoki ważniejszych miast polskich.

Wczoraj w gmachu konsulatu przedstawiły się panu ministrowi delegacje organizacyj robotniczych z Polski. P. minister udekorował zasłużonych Polaków na emigracji krzyżami zasługi. Następnie stworzyszenie „Alliance Francaise“ wydało wielki bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. O północy min. Zaleski odjechał do kraju.

Snieżyce utrudniają ruch kolejowy.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). W dyrekcji stanisławowskiej **nieczynne wszystkie niemal linje z wyjątkiem linij Lwów-Śniatyń i Stanisławów-Woronienka.** Kilka pociągów towarowych ugrzęzło pod Jezupolem. W dyrekcji radomskiej przerwano komunikację w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. W dyrekcji wileńskiej koło Chełmu utknęło 5 pociągów towarowych i 1 osobowy. W dyrekcji lwowskiej ugrzęzło kilka pociągów. Między Rzeszowem a Jasłem ugrzązł pociąg 1585 pod Boguchwałą.

Stały wzrost temperatury.

Warszawa, 11. 3. (Telef. wł.) W poniedziałek o godz. 6 rano zanotowano w Warszawie temperaturę —15 stopni. Temperatura w Polsce wahała się dziś rano w granicach od +2 w Poznaniu do —23 st. w Białymstoku. — W Warszawie w południe odwilż. Na wtorek przewidywany jest wzrost temperatury na zachodzie, odwilż przy jednoczesnym wzroście zachmurzenia i skłonności do opadów.

ŚNIEŻYCE W WOJ. TARNOPOLSKIEM.

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) Zamieć śnieżna, która szalała we wszystkich wschodnich dyrekcjach spowodowała **ponowne odcięcie Tarnopola, Czortkowa, Zaleszczyk i innych miejscowości. Kilka pociągów ugrzęzło w śniegach.**

KIEDY PĘKNĄ LODY?

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) Biuro hydrauliczne Ministerstwa Robót Publicznych przypuszcza, że o ile nie nastąpi gwałtowna zwyżka temperatury, nie należy spodziewać się pęknięcia lodów na Wiśle przed 20 marca.

—ooo—

Wzrost alkoholizmu w „czerwonym raju“.

Warszawa. 11 3. (Tel. wł.) Na ostatnim zjeździe przedstawicieli komunistycznej partji w Moskwie stwierdzono ogromny wzrost alkoholizmu wśród robotników. Spożycie alkoholu wzrosło wśród robotników w ciągu ostatnich 3 lat **trzykrotnie(!)** i przybrało katastrofalne rozmiary. Około 95 proc. rodzin robotniczych wypija taką ilość alkoholu, że na jedną rodzinę przypada **pół litra wódki dziennie(!)**

OSIĄGNĄŁ WYSOKOŚĆ 11.000 M.!

Warszawa, 11. 3. (Telef. wł.) Lotnik francuski Lemoigne, który zdołał pobić rekord lotu na wysokość, wylądował po półtoragodzinnym locie. Według obliczeń dosięgnął on wysokości **11.000 metrów.** Na wysokości tej termometry minimalne zanotowały niebywale niską temperaturę **—75 stopni.**

KRÓL BUŁGARSKI WYJECHAŁ ZAGRANICĘ.

Sofja. (AW.) Król Borys wyjechał wczoraj w towarzystwie swej siostry Eudoksji za granicę. Jak słychać król chce być konsultowany przez specjalistów chorób usznych. Prawdopodobnie król spędzi także kilka dni w Wiedniu.

Konkurs narciarski w Lahti.

Polak na 5-tem miejscu.

Lahti, 11. 3. (PAT). Wielki konkurs skoków, urządzony tutaj z okazji narciarskich mistrzost Finlandji, zgromadził na starcie 57 zawodników. **Zwycięstwo odnieśli Norwegowie,** zajmując 3 pierwsze miejsca. Piersze miejsce zdobył Andersen przed Vahlem i Rudstadttstuennem. 4 miejsce zajął Ilvonen, 5) Polak, Bronisław Czech, na 6) miejscu znalazł się Vanglin. **Zajęcie 5-go miejsca przez Czecha, przy nadzwyczajnie silnej konkurencji, należy uważać za wynik bardzo dobry.**

—ooo—

Odznaczenie 638 działaczy rolniczych.

Przemówienie p. Prezydenta Mościckiego.

W niedzielę przybyło do Warszawy około 700 zasłużonych działaczy rolniczych z całej Polski. O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów, odprawione przez ks. biskupa Galla w obecności p. Prezydenta Rzpltej, przedstawicieli rządu i miasta. Po Mszy św. złożono wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 15.30 odbyło się przedstawienie w Teatrze Wielkim. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej wraz z małżonką. Z teatru uczestnicy udali się na Zamek, gdzie pan Prezydent wygłosił przemówienie:

Mili i kochani moi goście! Cieszę się bardzo, że mam możność widzieć was u siebie i dać wyraz uznaniu waszych zasług, które położyliście około podniesienia drobnego rolnictwa. Rolnictwo bowiem stanowi podstawową gałąź naszego gospodarstwa narodowego.

Drobnemu rolnikowi zajętemu ciężką pracą na swoim zagonie w okolicach najczęściej odległych od centrów kulturalnych, obarczonemu częstokroć troskami i trudnościami materjalnemi, zaniedbanemu u nas jeszcze nieraz pod względem kulturalnym, niełatwo przychodzi zdobyć się na inicjatywę doskonalenia metod swojej pracy, dlatego zasługa ludzi, którzy urzeczywistniają postęp drobnego rolnictwa i którzy są tego postępu przodownikami, jest więc szczególnej wagi i szczególnie godna uznania.

Dzisiejsza uroczystość poświęcona odznaczeniu pracy nad rozwojem drobnego rolnictwa, jest wyrazem tego poczucia, że nie wystarcza nagradzanie zasług widocznych, z łatwością rzucających się w oczy, że potrzeba szukać zasług równocześnie wybitnych i pożytecznych, choć mniej widocznych z oddali, ukrytych nieraz w zakątkach, w szarzyźnie życia codziennego i codziennej żmudnej pracy. Jako inicjator tej uroczystości mam nadzieję, że potrzeba szukania tego rodzaju zasług będzie coraz silniejsza z dniem każdym i życzę sobie tego jak najsilniej, bo jak już zaznaczyłem, dzień taki, jak dzisiejszy, uważam nietylko za ważny, ale również za szczególnie radosny i dla mnie i dla całego społeczeństwa.

Po przemówieniu p. Prezydenta odbył się akt dekoracji krzyżem zasługi złotym, srebrnym i brązowym 638 zasłużonych działaczy na polu podniesienia drobnego rolnictwa. Dekoracji dokonali w imieniu p. Prezydenta szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, zastępca szefa Skowroński, Fyda oraz odjutant rotmistrz Jurgelewicz. Po skończonym akcie dekoracyjnym odbył się na zamku raut, który zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej z małżonką, przedstawiciele rządu z p. premjerem Bartlem na czele, delegaci organizacyj rolniczych i t. d.

Dyskusja budżetowa w Radzie m. Krakowa.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej p. sekretarz Strasik odczytał 2 wnioski nagłe zgłoszone przez radnego Pachońskiego imieniem Klubu Ch. D. Pierwszy dotyczył wypłaty dodatku dla pracowników miejskich, drugi w sprawie uchylenia kar nałożonych na dozorców domowych za zaniedbania, popełnione w związku z mrozami. Pierwszy wniosek odesłano do komisji regulaminowej, w sprawie drugiego oświadczył p. wiceprez. Wielgus, że prawo uchylenia kar przysługuje wyłącznie (!) P. Prezydentowi Rzplitej.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad działem III-cim budżetu. Po przemówieniu red. Haeckera, które podaliśmy na str. 5-tej, zabrał głos p. Szołayski. Mowca podkreślił, że obecny dyrektor Teatru, p. Nowakowski tę placówkę kulturalną zaniedbał. Dalej mówca zwrócił uwagę na bezprogramowość dyrekcji i zadziwiającą niechęć do polskich autorów dramatycznych. Kończąc postawił p. Szołayski wniosek o wezwanie Prezydjum do rozpisania konkursu na dzierżawę teatru.

W dalszej dyskusji przemawiali radni: Klimecki, Oplustil i inni.

PROCES GEN. KULIŃSKIEGO.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). W procesie gen. Kulińskiego obwiniony wniósł o powołanie nowych świadków, jak pułk. Przedzymirskiego, pułk. Barzykowskiego, gen. Dziewanowskiego, gen. Skorynę i ks. metropolitę Sapiehę.



H. ASHTON-WOLFE. 3

Pokój samobójców

(Hanoi Szan).

Minął tydzień i tragedja uległa nieomal zapomnieniu, kiedy identyczne nieszczęście spotkało znajomego madame Celestine. W nr. 14 mieszkał przez dwa dni handlarz drogich kamieni. O tragedji nie wspomniano mu ani słowem i dopiero w piątek rano dowiedział się o niej od świeżo przybyłego ziomka, który strasznej nocy stał w hotelu. Zażądał natychmiast innego pokoju. Ponieważ wszystkie numery były zajęte, madame dała mu pokój swego przyjaciela, Valdagne, znajdujący się na drugiem piętrze. Valdagne, zaś celem pójścia na rękę gospodyni, przeniósł się pod numer 14. W sobotę rano znaleziono go, wiszącego na tym samym haku, z szyją ściśniętą sznurem od firanki, z nogami podwiniętemi pod siebie i dotykającemi nieomal ziemi. Na twarzy jego malował się ten sam okropny wyraz, który wykrzywił w chwili śmierci rysy Culwerta.

— Dziwny dowód potęgi suggestji — zauważył doktór, dokonawszy oględzin trupa.

— To to samo co chęć skoczenia z wysokiego okna albo rzucenia się pod ciężki wehikuł. Wiedział o śmierci tamtego — et voilà — musiał ją wypróbować.

Komisarz przychylił się do teorji samobójstwa, ale pomimo to zbadał pokój bardzo starannie i nawet opukał ściany. Tego dnia prawie wszyscy goście wyprowadzili się z hotelu. Madame Celestine wpadła w rozpacz.

— Jestem zrujnowana — wołała, łamiąc ręce. — Zrujnowana — już teraz nie zajrzy tu żaden podróżny. Och, zapłacę sto franków temu, kto zechce przenocować w tym pokoju — komuś, kto nie oszalał i nie będzie chciał targnąć się na swoje życie.

W ciągu dnia zgłosił się do niej sierżant policji, który za każdym razem towarzyszył inspektorowi. Przez chwilę szurał nogami i kręcił czapkę w rękach, poczem rzekł:

— Jestem biednym człowiekiem, madame, ale i starym żołnierzem. Przez dziesięć lat służyłem w Żuawach w Afryce i nie boję się ani duchów, ani djabłów. Przenocuję u pani pod nr. 14. za sto franków.

Madame pocałowała go w oba policzki, nazwała „mon brave" i „mon saveur" i przyjęła ofertę. Mynheer tylko potrząsnął głową i wychylił szklankę dzinu. Od pierwszego, upiornego wypadku nie robił nic innego.

Biedna madame Celestine mało spała tej nocy. Pięć razy wstawała, by podsłuchiwać pod drzwiami policjanta, ale oprócz głośnego, zdrowego chrapania nie doszły jej żadne odgłosy.

Z rana sierżant wypił ze smakiem kawę i wyrżnął ochoczo pięścią w stół.

— Mon Dieu! — wykrzyknął. — Chciałbym codzień zarobić setkę w taki łatwy sposób. Miękkie łóżko, wspaniałe śniadanie i do tego pieniądze.

Wieść, że ktoś spędził noc pod nrem 14 i wyszedł stamtąd żywy, rozniosła się lotem strzały. Ale przesądne kumoszki nie przestały potrząsać głowami.

— To i cóż z tego — mówiły — dzisiaj jest przecie czwartek. Niech tam spędzi piątkową noc i obudzi się w sobotę rano, to dopiero zobaczymy.

— Piątek, zły dzień. W piątek duch z pod 14-go nabija głowę myślą o śmierci każdemu głupcowi, który tam zanocuje.

— Zamknę pokój i każę zaśrubować drzwi i okna — rzekła madame Celestine. — W innych pokojach nic się nigdy nie zdarzyło, a mieszkam tu już dwadzieścia lat.

— To duch tego zwarjowanego Anglika — zawyrokowały plotkarki. — On, on nawiedza ten pokój. Jeżeli pani zamknie nr. 14, to się przeniesie do innego pokoju. Lepiej sprzedać hotel i wyjechać.

Chińczyk Li Hang Foo, który miał w sąsiedniej kamienicy sklep z osobliwościami, a czasami nawet handlował diamentami, wyraził chęć kupna hotelu, ale madame Van der Velde była upartą kobietą. Zarzuciła szal na ramiona i pobiegła na posterunek policyjny. Cassoute, odważny policjant, wsławiony noclegiem pod nrem 14, był właśnie na służbie.

— Zechce pan spędzić piątkową noc w tym samym pokoju? — zapytała go, łkając. — Zapłacę panu drugie sto franków.

Cassoute uderzył się pięścią w udo.

— Z przyjemnością, madame, i tyle nocy, ile pani sobie życzy, po tej cenie.

Stało się, jak oboje chcieli. Staremu Żuawowi zaniesiono na górę obfitą kolację i butelkę wina. Był w świetnym humorze i radował się ze swojej „gratki". Biedaczysko na drugi dzień znaleziono go nieżywego, w takich samych okolicznościach, jak poprzedników. Wisiał na haku, na jedwabnym sznurze od firanki, z podgiętemi kolanami i stopami, dotykającemi nieomal podłogi. Ten sam upiorny wyraz trwogi wykrzywiał mu usta w straszliwy grymas.

Teraz dopiero prasa podniosła krzyk. Pokój z duchami w samem sercu Paryża! Nazwano go odrazu „pokojem samobójców". Znów zrobiono staranną rewizję, która nie dała żadnego rezultatu. W pokoju musiała panować zła atmosfera opętania, udzielającego się wszystkim, którzy w nim spali. Kilka pism ofiarowało nagrodę za rozwiązanie tajemnicy. Cytowano przykłady różnych okultystycznych wydarzeń. Przez cały tydzień Paryż mówił tylko o nieznanym, podrzędnym hoteliku. Na miejsce tragicznej tajemnicy ściągały gromadnie media i próbowały porozumieć się z duchem, czy też ze złemi wpływami. Ale potem przyszły nowe sensacje. Uciekł dyrektor banku i nastał kryzys polityczny, który wypełnił wszystkie szpalty pism. Płocha publiczność zapomniała o samobójcach i o duchach.

Jedynie młody Ricardo Garibaldi, student medycyny, chłopak biedny i samotny, zapamiętał sobie, że wyznaczono nagrodę za rozwiązanie niesamowitej tajemnicy.

Jednego rana zjawił się u hożej niegdyś madame Celestine, z której zawistny los uczynił istotę bladą, nerwową i wychudzoną. Jąkając się, poprosił o pozwolenie zbadania dziwnej sprawy. Początkowo nie chciała go nawet słuchać, ale potem na usilne i poważne prośby i zarzekania się młodego człowieka, że ma swoją teorję, posłała go do komisarza policji.

— On ma teraz klucz od pokoju — rzekła. — Nie pozwolił tam nikomu wchodzić. Musi pan otrzymać jego pozwolenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Łerka.